Dziś 20 stron

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron „Głosu Polskiego“ 4 str. „Dodatku Literacko-Społecznego“ i 8 stron „Dodatku Ilustrowanego“

Nr. 54 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Niedziela 24 lutego 1929 r. Rok XII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowka Nr. 106. Konto czekowe w P. K. O, Łódź, Nr. 61.119 | Cena 35 groszy | Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71 nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99 administracja i ekspedycja 1-99

Optymistyczne sprawozdanie p. Dewey'a

o stanie gospodarczym Polski

Doradca finansowy Rzplitej stwierdza: iż budżet jest zrównoważony, a złoty polski opiera się na trwałej podstawie

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego (S.B.) telefonuje:

Sprawozdanie radcy finansowego Polski, p. Dewey'a, ukaże się w pierwszych dniach marca.

Sprawozdanie to jest znacznie obszerniejsze, niż poprzednie sprawozdania kwartalne, albowiem zawiera ono

PRZEGLĄD SYTUACJI GOSPODARCZEJ I FINANSOWEJ POLSKI

za cały rok ubiegły.

Jak zwykle, początkowo p. Dewey omawia wykonanie planu stabilizacyjnego i kostantuje, że jest on

ŚCISŁY I CELOWY.

Omawiając sytuację finansową Polski, p. Dewey dużo miejsca poświęca budżetowi za rok 1929-30, opierając się na preliminarzu złożonym przez rząd sejmowi.

Po przeprowadzeniu analizy budżetu p. Dewey dochodzi do przekonania, iż

BUDŻET JEST WYKONALNY I CAŁKOWICIE ZRÓWNOWAŻONY.

Jego zdaniem, struktura budżetu jest taka, że gdyby nawet niektóre źródła dochodowe częściowo zawiodły, to jednak ogólna równowaga budżetu

NIE BĘDZIE PRZYTEM ZACHWIANA.

Wreszcie, jak zwykle, p. Dewey specjalny rozdział poświęcił bilansowi handlowemu. Po wyczerpującem rozpatrzeniu tej sprawy p. Dewey dochodzi do wniosku, że obecny charakter finansowy i handlowy państwa polskiego niczem bynajmniej

NIE ZAGRAŻA TRWAŁOŚCI PIENIĄDZA POLSKIEGO.

Polska, odczuwająca brak kapitałów, będzie przez pewien czas poszukiwać jeszcze pożyczki zagranicznej. Dalej następuje ocena rynku podatkowego kraju.

Autor dochodzi do wniosku, iż pole na rynku podatkowem dyktuje raczej ostrożność w inwestycjach przemysłowych.

Ogólny wniosek sprawozdania jest dla Polski optymistyczny.

Od chwili zakończenia wojny stwierdza p. Dewey — nie było dotychczas takiego dobrobytu jak w roku ub.

Kupcy rosyjscy pragną porozumienia gospodarczego z Polską

Jak donoszą z Moskwy, wśród przedstawicieli sowieckich sfer gospodarczych wywołuje zaniepokojenie polityka władz centralnych, odwlekających nawiązanie rokowań gospodarczo-handlowych z Polską.

Znawcy narodowej gospodarki w sowietach uważają, że zawarcie układu handlowego z Polską miałoby bardzo dodatni wpływ na rozwój handlu rosyjskiego i przyniosłoby państwu sowietów wielkie korzyści.

Kompromitacja łotewskiego dyplomaty

KOWNO, 23.2. (ATE) — Rząd sowiecki zawiadomił łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych, że łotewski przedstawiciel handlowy w Moskwie, Blumental, jest persona ingrata, wobec czego liczyć się należy z zamiarem, że Blumtal będzie odwołany z Moskwy.

Decyzja ta nastąpiła na skutek otrzymanych informacji, że Blumental zajmuje się nielegalnym handlem.

Zagrzeb drugą stolicą Jugosławji

BELGRAD, 23.2. (ATE) — W kołach politycznych krąży pogłoska, że król Aleksander zamierza udać się z całym dworem na dłuższy pobyt do Zagrzebia, który będzie ogłoszony drugą stolicą Jugosławji.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech

Utworzenie wielkiej koalicji w Reichstagu i sejmie pruskim napotyka na trudności

Gabinet Rzeszy jest mocno zachwiany

Berlin, 23.2 (PAT).

Dalsze kroki w sprawie rekonstrukcji gabinetu odroczone zostaną prawdopodobnie do wtorku przyszłego tygodnia. Prasa berlińska krytykuje bardzo ostro taktykę poszczególnych frakcyj, najostrzej zaś wypowiada się o grze niemieckiej partji ludowej.

Socjalistyczny „Vorwaerts“ oświadcza, iż gra i intrygi tej partji paraliżują zdolność do pracy zarówno parlamentu jak i gabinetu.

Nawet zbliżona do ministra Stresemanna „Deutsche Allgemeine Zeitung“ nazywa taktykę niemieckiej partji ludowej nieszczęśliwą i ostro ją krytykuje.

Dzienniki demokratyczne i socjalistyczne wskazują, iż tego rodzaju praktyki polityczne kompromitują poprostu parlamentaryzm w Niemczech „Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze, iż wobec niezadowolenia, jakie zachowanie się stronnictw umiarkowanych wywołuje w opinji publicznej, zanosi się na powstanie nowego stronnictwa w Niemczech, któreby za podstawę swego istnienia wzięło obronę interesu państwowego.

Berlin. 23.2.

Rokowania w sprawie utworzenia wielkiej koalicji w sejmie pruskim, a następnie w Reichstagu doszły do najbardziej krytycznego punktu.

Prezydent ministrów rządu pruskiego p. Braun zaofiarował niemieckiej partji ludowej dwa miejsca w gabinecie pruskim, a to ministerstwo handlu, oraz stanowisko ministra bez teki dla obecnego ministra gospodarczego w gabinecie Rzeszy p. Curtiusa, który w ten sposób stałby się łącznikiem pomiędzy rządem pruskim, a rządem Rzeszy.

Propozycję powyższą frakcja sejmowa niemieckiej partji ludowej odrzuciła domagając się 2-ch resortowych tek.

Dzisiaj zaszedł w tej sprawie niezwykły sensacyjny zwrot. Ototo prezes niemieckiej partji ludowej, minister spraw zagranicznych p. Stresemann wypowiedział się przeciwko uchwale frakcji sejmowej swej własnej, a natomiast za przyjęciem propozycji p. Brauna.

P. Stresemann zwołał natychmiast główny zarząd stronnictwa i o ile frakcja sejmowa nie ustąpi grozi kryzys wewnętrzny niemieckiej partji ludowej, a w dalszym ciągu kryzys gabinetowy Rzeszy, a może nawet i rozwiązanie gabinetu.

Jeżeli się nie uda stworzenie wielkiej koalicji w Prusiech, to pozostanie tam przy władzy koalicja wejmarska. Natomiast w parlamencie Rzeszy w razie rozbicia się rokowań o wielką koalicję gabinet p. Müllera nie mając większości musiałby ustąpić, co w dalszej konsekwencji pociągnęłoby za sobą rozwiązanie Reichstagu. Wyjaśnienie sytuacji powinna nastąpić w najbliższych godzinach.

Audjencje u. P. Prezydenta Rzplitej

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego (S.B.) telefonuje:

Dowiaduje się, że P. Prezydent od dnia 25 b. m. udzielać będzie audjencji.

W ostatnich tygodniach z powodu ciężkiego ciosu, jaki dotknął jego rodzinę, załatwiał P. Prezydent tylko sprawy państwowe, przyjmując tylko członków rządu, urzędników własnej kancelarji.

Sejm pod znakiem zmiany Konstytucji

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego“ (C.B.) telefonuje:

We wtorek po poł. odbędzie się posiedzenie sejmu, przyczem na porządku dziennym znajdują się dwie interesujące sprawy: wniosek o rozpatrzenie sprawy postawienia p. ministra skarbu do odpowiedzialności przed trybunałem stanu oraz dyskusja klubu BB. w sprawie zmiany konstytucji.

Sowiety chcą nawiązać stosunki dyplomatyczne z Rumunją

BUKARESZT, 23.2. — „Adeverul“ przynosi sensacyjną wiadomość, **że Sowiety zamierzają podjąć dyplomatyczne stosunki z Rumunją.**

Rząd sowiecki jest jakoby gotów mianować w tym celu specjalną komisję, któraby miała pertraktować z odpowiednią komisją rumuńską.

Sprawa Besarabji miałaby być wyłączona z zakresu pertratakcji.

Odnośnie do pretensji finansowych Rumunji sowiety ze swej strony wysunęłyby swoje roszczenia finansowe.

Nowy projekt ubezpieczeń społecznych

Warszawski korespondent „Głosu Polskiego“ (S.B.) telefonuje:

Wczoraj minister pracy i opieki społecznej przesłał na ręce marszałka Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych, uchwalony na radzie ministrów 20 b. m.

Jedyne luki wielkiej wagi, jakie jeszcze dotąd istniały w ustroju ubezpieczeń społecznych, a mianowicie ubezpieczeń na wypadek niezdolności do pracy w byłym zaborze austrjackim i rosyjskim, ustawa ta zapewnia.

Projekt wprowadza na obszarze całego państwa ubezpieczenie robotników na starość, na wypadek niezdolności do pracy oraz zabezpieczenie sierot i wdów.

Projekt wprowadza jednolite ubezpieczenie wypadkowe i chorobowe.

Projekt ten przewiduje na wszelkie rodzaje ubezpieczeń składki 12 proc., z czego 8 proc. płaci pracodawcza a 4 proc. pracownik.

W końcu jedną z najistotniejszych cech projektu jest proste, jednolite i chierarchiczne zbudowanie organizacji ubezpieczeń.

Najniższą instancją będzie kasa ubezpieczeń społecznych.

Manewry sowieckie w Londynie

W angielskich kołach politycznych mówi się ostatnio coraz głośniej o pewnych, niezmiernie charakterystycznych posunięciach, które — o ile doprowadziłyby do ostatecznych rezultatów — miałyby niezwykle doniosłe znaczenie dla obecnej międzynarodowej sytuacji politycznej. — Chodzi tu zwłaszcza o manewry, dokonywane w ostatnich czasach na gruncie londyńskim przez dyplomatów sowieckich, manewry, które zmierzają do złagodzenia dotychczasowego naprężenia, oraz do nawiązania zerwanych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a sowietami.

Już pod koniec ubiegłego roku pojawiły się pierwsze na ten temat wiadomości. Żywe wrażenie wywołała wówczas oferta, która za pośrednictwem ambasady sowieckiej w Paryżu uczyniona została najwybitniejszym angielskim kołom finansowym i przemysłowym w sprawie zorganizowania wielkiej wycieczki angielskich kół gospodarczych do Rosji sowieckiej dla zapoznania się ze stanem i potrzebami rynków rosyjskich. W ofercie tej widziały londyńskie koła polityczne dowód, że sowiety chętnie chciałyby rozpocząć współpracę z angielskimi sferami gospodarczymi i przez udzielenie im szeregu koncesji chciałyby wpłynąć na rząd angielski w kierunku złagodzenia dotychczasowego antysowieckiego stanowiska Anglji.

I już w niektórych kołach angielskich zaczęto wówczas przemyśliwać nad możliwością wznowienia dawnych stosunków z Rosją sowiecką, gdy oto minister spraw zagranicznych, Chamberlain, zainterpelowany w tej sprawie na posiedzeniu izby gmin, oświadczył, że jak długo nie zostaną uregulowane kwestje natury politycznej, a zwłaszcza póki sowiety nie wyrzekną się uroczyście prowadzenia komunistycznej propagandy zarówno na ziemiach angielskich, jak i na terenach dominjów angielskich, tak długo rząd angielski nie może zastanawiać się nad możliwością nawiązania stosunków dyplomatycznych i gospodarczych z sowietami, oraz nie poprze żadnej akcji, zmierzającej do zainteresowania się angielskich kapitałów w życiu gospodarczem Rosji sowieckiej.

Tę odpowiedź ministra Chamberlaina uważano wówczas powszechnie za odrzucenie oferty sowieckiej i dlatego też rychło ucichły wiadomości o wycieczce angielskich kół gospodarczych do Rosji. Nikt bowiem z pośród poważnych angielskich finansistów i przemysłowców nie chciał brać udziału w akcji, której nie aprobują angielskie czynniki rządowe.

W ostatnich jednak dniach wiadomości o ofercie sowietów zaczynają być znowu na gruncie londyńskim głośne. Co jednak najciekawsze — obecnie mówi się o tem, że angielska wycieczka do Rosji sowieckiej złożona ma być z najpoważniejszych, blizkich rządowi — ekonomistów i polityków, a zatem stanowić ma rodzaj komisji angielskiej, która wejść ma z rządem sowietów w półoficjalne rokowania. Wiadomości te wykazywałyby, że rząd angielski otrzymał pewne ściślejsze przyrzeczenia od sowietów, tak że obecnie istnieje możliwość podjęcia rokowań zarówno w sprawach politycznych, jak i gospodarczych.

Taka ewentualność mogłaby oczywiście mieć bardzo doniosłe znaczenie. W ten bowiem sposób po dłuższym okresie bezwzględnie wrogich tarć angielsko-sowieckich, miałyby być obecnie podjęte pierwsze próby w kierunku „zawieszenia broni" i odprężenia stosunków pomiędzy Anglją a sowietami. Jeśli zaś weźmie się pod uwagę, że antysowieckie stanowisko Anglji było dotąd główną linją podstawową całej prawie angielskiej polityki zagranicznej, nic tedy dziwnego, że ta nowa faza w stosunkach angielsko-sowieckich miałaby pierwszorzędne znaczenie polityczne.

Pozostaje jednak jeszcze pytanie, czy na wypadek, jeśli ostatecznie dojdzie do podjęcia nieoficjalnych rokowań pomiędzy Anglją a sowietami, zaistnieje możliwość osiągnięcia porozumienia? Otóż zasadniczo, biorąc pod uwagę obecną sytuację na terenie międzynarodowym, porozumienie takie wykluczonem nie jest. Faktem jest bowiem, że sowiety, które dość wiele liczyły na to, iż przez zorganizowanie ruchu rewolucyjnego na ziemiach Azji, zagrożą interesom Anglji i zmuszą angielskie czynniki rządowe do ustępstwa, przeliczyły się w swych rachubach i dziś sytuacja na ziemiach azjatyckich jest raczej niepomyślną dla Moskwy, niż dla Londynu. Tymczasem zaś dla władców sowieckich stała się bardzo aktualną kwestja uzyskania zagranicznej pomocy kredytowej — i dla sprawy tej dzisiejsi rządcy Rosji gotowi są zrezygnować niejednego swego marzenia o „rewolucji światowej".

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że podpisany ostatnio w Moskwie polsko-sowiecki protokół w sprawie paktu antywojennego jest jednym z tych manewrów dyplomatycznych, który wykazać miał przedewszystkiem Londynowi i N. Jorkowi, iż dzisiejsza Rosja sowiecka pragnie zarzucić wszelkie agresywne cele polityczne, a zwrócić chce się najzupełniej w stronę gospodarczej odbudowy.

Te dane wskazywałyby zatem na to, że sowiety nie będą czynić specjalnych trudności w złożeniu pewnych gwarancji dla Anglji, a to oczywiście umożliwiłoby ewentualne zbliżenie się Anglji i Rosji. Pozostałaby wprawdzie jeszcze wysuwana przez Anglję kwestja uznania przez sowiety przedwojennych długów rosyjskich, ale problem ten nie byłby niewątpliwie przez Anglję stawiany na ostrzu miecza.

Tak tedy stanęlibyśmy przed nową sensacyjną niespodzianką, która w życiu politycznem Europy odegrałaby bardzo poważną rolę. Nic tedy dziwnego, że wypadki, rozgrywające się obecnie w Londynie, śledzone są z niezwykłem zainteresowaniem. Wszczególności zaś z żywą niecierpliwością wyczekiwane są wiadomości, czy i w jakim składzie wyjedzie angielska komisja do Rosji sowieckiej i jakie przywieźć ona może rezultaty.

St. B.

Prawica niemiecka przeciw Hindenburgowi

Nacjonaliści chcą pchnąć Rzeszę na drogę nowych awantur wojennych

Berlin, w lutym.

Od czasu, — gdy kierownictwo niemieckiej partji nacjonalistycznej objął znany szowinista Hugenberg, — zauważyć dają się wśród nacjonalistów niemieckich bardzo znamienne przegrupowania. — Wykazują oni bardzo wzmożoną aktywność, — przeprowadzają liczne reorganizacje, — rozszerzają działalność tajnych bojówek, — oraz szukają kontaktu z różnorakiemi militarystycznemi związkami, — których celem jest walka z demokratycznym i pokojowym rządem niemieckim, oraz wprowadzenie reakcyjnej dyktatury w Rzeszy niemieckiej.

Jedną z najbardziej charakterystycznych akcji nacjonalistów jest walka z obecnym prezydentem Rzeszy niemieckiej, Hindenburgiem. — Na pierwszy rzut oka wydaje się rzeczą wręcz niemożliwą, — by nacjonaliści, — którzy sami kandydaturę Hindenburga na stanowisko prezydenta wysunęli — i dzięki którym obecny prezydent zawdzięcza głównie swe stanowisko, — mogli i chcieli występować przeciwko Hindenburgowi. — A jednak tak jest i objaw ten rzuca też bardzo znamienne światło na cele i zakusy niemieckiego obozu nacjonalistycznego.

Już we wrześniu ubiegłego roku zwróciło na siebie uwagę niezwykle sensacjne wystąpienie jednego z przywódców nacjonalistycznych, radcy sadowego Classa, — który na kongresie związków prawicowych w Plauen, — wystąpił niezwykle ostro przeciwko Hindenburgowi i wręcz zapowiedział, — że nacjonaliści dążyć będą do usunięcia prezydenta i zwalczać go będą na równi z całym obecnym rządem niemieckim. — Obecnie okazuje się, — że słowa radcy Classa nie były przypadkowo rzuconą groźbą, — ani też chwilowem rozdrażnieniem, — lecz że nacjonaliści istotnie najzupełniej celowo prowadzą w dalszym ciągu kampanję przeciwko Hindenburgowi i usunięcie go z zamowanego stanowiska uważają za jeden z głównych celów swej działalności.

Nie trudno oczywiście domyśleć się, — jakie są właściwe intencje tego stanowiska zwolenników Hugenberga. — Nacjonaliści, — popierając swego czasu kandydaturę Hindenburga na stanowisko prezydenta Rzeszy, — liczyli się z tem, że dawny wódz armji niemieckiej, objąwszy najwyższe stanowisko w państwie, prowadzić będzie politykę, która paraliżować będzie wszelkie republikańskie i pokojowe tendencje dzisiejszych Niemiec i umożliwi w ten sposób nacjonalistom dojście do władzy. — Niestety jednak Hindenburg, zorjentowawszy się w sytuacji, zrozumiał że wszelkie idee militarystyczno-rewanżowe są w chwili obecnej niemożliwe do przeprowadzenia i dlatego też nie chciał i nie mógł paraliżować działalności demokratycznego rządu niemieckiego.

Ponadto zaś Hindenburg posiada naogół wśród szerokich mas narodowych duży autorytet, osoba jego zatem, chroniąca obecny rząd i obecne stosunki państwowe Niemiec, jest dla wzmożonej akcji przywódców nacjonalistycznych silną przeszkodą w ich dyktatorsko-militarystycznych zapędach.— Pod pozorem zatem, że Hindenburg nie dość energicznie przeciwstawia się obecnym, zbyt pokojowym i uległym rządom Niemiec, chcą nacjonaliści osłabić znacznie obecnego prezydenta, ażeby w ten sposób przygotować sobie tem silniej grunt dla przyszłej akcji.

Łatwo bowiem wydarzyć mogłaby się taka sytuacja, że Hindenburg, jako konstytucyjny prezydent republiki niemieckiej, wystąpiłby przeciwko zamachowym tendencjom prawicowców, co oczywiście zaszkodziłoby dość silnie popularności zamachowców. Osłabiwszy zaś autorytet Hindenburga, będą nacjonaliści mieli pełną podstawę do usunięcia go wraz z całym rządem, i nie napotkają na silniejszy sprzeciw w zmuszeniu go do kapitulacji.

W świetle tych danych uwydatnia się jednak, jak coraz bardziej niebezpieczną staje się działalność nacjonalistów niemieckich i jak oni krok za krokiem gotują się do zagarnięcia rządów w swe ręce i do pchnięcia Niemiec na tory nowych awantur wojennych. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że ewentualne zwycięstwo grupy Hugenberga równowałoby się nowej katastrofie wojennej w Europie. Już dziś bowiem nacjonaliści nie kryją się wcale z tem, że nie uznają najzupełniej traktatu wersalskiego i nigdy też nie przyjmą pokojowych zobowiązań, podpisanych przez dotychczasowe, powojenne rządy niemieckie.

Fr. W.

Prawa mniejszości

nowy memorjał delegata kanadyjskiego

BERLIN, 22.2 (ATE) — „Berliner Tageblatt" oraz „Vossische Zeitung" zamieszczają obszerne streszczenia memorjału delegata kanadyjskiego do rady Ligi narodów, Danduranda, w sprawie procedury rozstrzygania skarg mniejszości narodowych. „Vossische Zeitung" stwierdza, że w razie przyjęcia propozycji Danduranda prawa mniejszości zostaną rozszerzone.

Memorjał delegata kanadyjskiego będzie niewątpliwie punktem centralnym debat najbliższej sesji rady Ligi narodów.

Le Brix poleciał

do Saigonu

Paryż, 23.2 (PAT).

Dzienniki podkreślają jednogłośnie znakomity wyczyn lotniczy Le Brixa. Znakomity lotnik spodziewa się dziś wieczorem wylądować w Saigonie czyli w 100 godzin po opuszczeniu Paryża.

Sensacyjny okólnik litewskiego M. S. Z.

Litwini nie chcą mówić po litewsku

KOWNO, 23.2. (ATE) — Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku ogłosiło drogą iskrową stwierdzenie, że ludność litewska okazuje niechęć do uczenia się języka litewskiego.

Ministerstwo z żalem stwierdza, że język litewski zupełnie jest nieznany zarówno w instytucjach rządowych jak też w towarzystwie.

Urzędnicy i wogóle obywatele litewscy w stosunkach towarzyskich wcale nie używają języka litewskiego, wskutek czego, głosi okólnik, ministerstwo wygląda na to, jakoby Litwę nie zamieszkiwali litwini, a jacyś międzynarodowcy.

Ministerstwo widzi w tem zjawisku wpływy wrogów Litwy, które, według okólnika, mają zamiar wywołać powstanie na Litwie.

KOWNO, 23.2.)ATE) — Dziś przyjechał z Moskwy do Kowna poseł litewski w Rosji sowieckiej, Batrulajtis, celem przeprowadzenia konferencji z premjerem litewskim, Waldemarasem.

*

KOWNO, 23.2. (ATE) — Na mocy rozporządzenia rządu zamknięto katolickie gimnazjum towarzystwa „Słońce".

Rząd w swoim czasie zamierzał przyjąć pod swój zarząd tę szkołę z rąk chrześcijańskiej demokracji i wziąć gimnazjum pod swe kierownictwo. W odpowiedzi na to uczniowie i nauczyciele ogłosili strajk.

Obecnie gimnazjum zamknięto. W rozporządzeniu tem należy się doszukiwać niewątpliwie tła politycznego, ponieważ walki chrześcijańskiej demokracji z Waldemarasem są na porządku dziennym.

Podatek od przyrostu własności nieruchomej

Warszawski korespond. „Głosu Polskiego (S.B.) telefonuje:

Jak się dowiaduję oprócz projektowanej przez rząd podwyżki komornego na rzecz funduszu budowlanego, mają być wprowadzone specjalne podatki na zasilenie akcji budowlanej. Projektuje się ustanowienie podatku od wzrostu wartości nieruchomości (od 10 do 40 proc. różnicy wartości), z dodatkiem od 5 do 50 proc. od domów które będą sprzedane przed upływem 5 lat. Ponadto ma być wprowadzony podwyższony podatek od placów niezabudowanych (1 do 1 i pół proc. wartości, zależnie od wielkości miasta.)

Coolidge zadowolony...

Ameryce po wojnie dobrze się wiedzie

Waszyngton, 23.2 (PAT).

Przemawiając z okazji trzydziestej rocznicy śmierci Waszyngtona, prezydent Coolidge mówił z wielkim optymizmem o obecnych stosunkach zewnętrznych Stanów Zjednoczonych.

Ameryka — mówił prezydent— dawno nie była w tak korzystnej sytuacji. Doświadczeni obserwatorowie zapewniają mnie, że nasze stosunki z Ameryką południową oparte są na bardziej zadawalniających podstawach niż w przeciągu ostatnich 25 lat. Z żadnym rządem ani narodem europejskim, z wyjątkiem Rosji sowieckiej, nie mamy żadnych poważnych kwestyj spornych.

Poza tym jedynym krajem wszystkie zagadnienia, jakie powstały w związku z wojną, zostały już uregulowane.

Potrzebni
starsi ludzie i chłopcy
do roznoszenia gazet.
Zgłaszać się do administracji „Głosu Polskiego", Piotrkowska 101.

W Chinach sroży się głód

Między wojskami rządu nankińskiego i armją północną doszło do krwawej bitwy

LONDYN, 23.2. Przedstawiciel międzynarodowego komitetu pomocy dla ofiar głodu w Chinach nadesłał do Pekinu wstrząsające sprawozdanie o rozmiarach tej klęski.

W prowincji Szanzi ludność znajduje się w rozpoczliwej sytuacji. W jednym z okręgów 100 rodzin popełniło samobójstwo, aby nie znosić dłużej niesłychanych mąk głodowych. W innym okręgu z ogólnej liczby 120 tysięcy mieszkańców, 70 tysięcy pozbawionych jest wszelkich środków żywnościowych.

Za cenę jednego posiłku nabyć można duże obszary dobrej ziemi.

Mieszkańcy mielą suszoną trawę, z której przygotowują rodzaj kaszy, będącej ich jedynem pożywieniem.

*

LONDYN, 23.2. Od dziś rana toczy się w pobliżu Czifu, w prowincji chińskiej Szantung, wielka krwawa bitwa między wojskami rządu nankińskiego, któremi dowodzi gen. Feng, a resztkami armji północnej, któremi dowodzi marszałek Czang - Sun - Czang.

Bitwa przybiera obrót b. niekorzystny dla wojsk północnych, które, jak twierdzą powszechnie, popierane są potajemnie przez Japonję. Bitwa dotąd nie została rozstrzygnięta.

Rząd Angielski

nie zezwolił na lot „Zepelina" do Egiptu

Berlin, 23 lutego. Zamierzony lot statku powietrznego „Hr. Zeppelin" przez Niemcy, Włochy, Grecję do Egiptu nie dojdzie do skutku.

Rząd niemiecki zwrócił się w tej sprawie do Londynu o uzyskanie zgody na przelot kanału Suezkiego, atoli odpowiedź wypadła odmownie.

Rząd angielski słusznie nie zamierza ułatwić Niemcom ich szpiegostwa wojskowego, ani też propagandy uprawiającej pod pozorem imprez sportowych.

Zresztą loty statku powietrznego nie przedstawiają dzisiaj już także sensacji technicznej, jaką były przed kilkunastu laty.

Eksport niemiecki do Polski

finansowany ma być przez specjalny bank

W niedługim czasie w Niemczech dojdzie do założenia banku eksportowego pod nazwą „Deutsche Exportbank" z kapitałem zakładowym 100 miljonów marek złotych.

Bank będzie finansował eksport niemiecki na wschód, a w pierwszym rzędzie do Polski. Skupi on w swych rękach wszystkie główne czynności wywozowe w tym kierunku podobnie jak grupa niemieckich Seebanków (banków morskich) scentralizowała i rozwinęła niemiecki wywóz zamorski.

Bank ten wobec wielkiego głodu gotówki na całym wschodzie Europy będzie miał niezwykle łatwe i wdzięczne pole działania. Jasnem jest, że dla mniej zasobnego w gotówkę importera kwestja dogodnego kredytu będzie decydującą przy zakupach czy poczynieniu zamówień.

Nasze sfery gospodarcze winny zwrócić baczną uwagę na działalność tego baku, który przyczynić się może do wzmożenia nacisku przywozu towarów niemieckich oraz wzmocnienia zależności finansowej handlu polskiego od Niemiec.

Zadymki śnieżne w kraju

znowu hamują ruch kolejowy — Na Śląsku trzy pociągi ugrzęzły w śniegu

Powrotna fala mrozów w Jugosławji

WARSZAWA, 23.2. Z różnych stron kraju donoszą o nowych zadymkach śnieżnych, które ponownie hamują normalny ruch kolejowy.

W dyrekcji katowickiej zadymka śnieżna szalała z bardzo dużą gwałtownością, wskutek czego poczyniła szereg przeszkód w komunikacji kolejowej. **W trzech miejscach ugrzęzły w śniegach znowu pociągi.** Ekspedycja węgla znów ucierpiała.

Również donoszą nam, że i w innych dyrekcjach powstały nowe zatory śnieżne.

W porcie gdańskim naładunek węgla na statki odbywa się dalej **w bardzo skąpym rozmiarze, bo wynoszącym tylko 10 do 15 proc. normalnego naładunku.**

Sytuacja w samym porcie o tyle się polepszyła, że bardzo dużo lodów odpłynęło na środek Bałtyku, wskutek czego rozpoczyna się z powrotem ruch statków.

W dniu wczorajeszym łamacz lodów „Sampo" powrócił z Gdyni do Gdańska, poczem odpłynął do Danji, torując drogę 6-ciu statkom, które wyszły z Gdańska.t

Dziś do Warszawy **pociągi przychodzą znowu z większemi opóźnieniami, aniżeli w ostatnich 3-ch dniach. Opóźnienia dochodzą do 4 godzin.**

WIEDEŃ, 23.2. Donoszą z Zagrzebia, że po chwilowem ociepleniu nawiedziła Chorwację i Słowenję nowa fala silnych mrozów.

W Zagrzebiu zanotowano wczoraj 21 st. poniżej zera, co stanowi najniższą temperaturę w ciągu ubiegłych stu lat.

Komunikacja kolejowa pomiędzy Zagrzebiem a Splitem jest przerwana.

CZORTKÓW, 23.2. Podczas gwałtownej śnieżycy, która szalała w powiecie czortkowskim, mieszkańcy zauważyli śnieg koloru brunatnego, który padając momentalnie lodowaciał.

Jak powszechnie sądzą, zjawisko to pozostaje w związku ze zjawiskiem deszczu brunatnego, który miał miejsce w ub. roku w lecie.

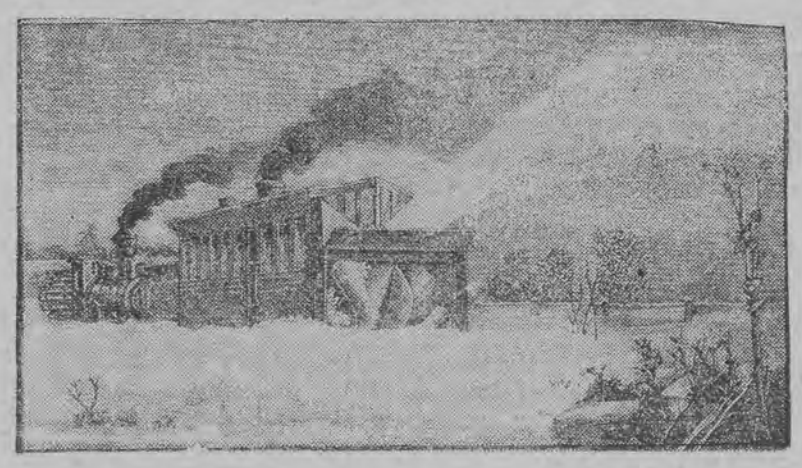

Amerykański pług odśnieżny przy pracy na torze pod Orange Jull

Klęska Amanullaha

Habibullah zwycięża — Nadir Chan trzecim kandydatem do korony

PESZWAR, 23.2. (AW) — Położenie Habibullaha poprawiło się wysoce. Ostatnie jego posunięcia mocno wpłynęły na jego pozycję.

Zarządca prowincji Badachszan, Azimułła Chan, poddał się Habibullahowi, zaś rządy prowincją oddał w ręce rady pięciu, złożonej z miejscowych mułłów.

Habibullah ogłosił przywrócenie wszystkich subwencji państwowych na rzecz mułłów.

Azimułła Chan wysłał depeszę do zarządcy prowinją Mazari, wzywającą go, aby poddał się również Habibullahowi, jako jedynemu prawowitemu władcy w Afganistanie.

Szereg szczepów, pod wpływem mułłów, przerzuciło się również na stronę Habibullaha.

Jak słychać, dużą popularnością cieszy się wśród plemion afgańskich odsunięty od rządu krajem w swoim czasie brat Amanullaha, Nadir Chan, studjujący obecnie w Paryżu. Proponowano mu w swoim czasie stanowisko posła na jednej z afgańskich placówek zagranicznych, propozycję tę jednak odrzucił, poświęcając się całkowicie studjom.

Gdyby Nadir Chan wyraził obecnie zgodę na przyjęcie tronu afgańskiego, mógłby mieć nieomal pewność, iż większość plemion stanęłaby po jego stronie.

Nikt go nie chce

Trocki stara sie równocześnie o pobyt w Niemczech i Czechosłowacji

KONSTANTYNOPOL. 23.2. — Wczoraj odbyło się konsyljum lekarskie, które stwierdziło, że Trocki cierpi na malarję i że stan jego jest bardzo poważny.

Trocki zamierza, o ile uzyska wizję wjazdową do Niemiec, odbyć kurację u prof. niemieckiego, Klemperera.

*

PRAGA, 23.2. (PAT) — Opozycja komunistyczna w Bernie Morawskiem miała otrzymać od osób stojących blisko Trockiego list, stwierdzający, że stan zdrowia przywódcy rewolucji rosyjskiej jest bardzo poważny, tak, że będzie on musiał prawdopodobnie poddać się operacji.

Rodzina Trockiego obawia się powierzyć go opiece lekarzy tureckich i chętnie poddałaby go kuracji w któremś z sanatorjów wzgl. uzdrowisk w Czechosłowacji. Rzekomo przeprowadzono już pertraktacje z czynnikami rządowemi, które nie mają nic przeciwko temu, aby Trocki jako człowiek chory, skorzystał z prawa azylu w Czechosłowacji.

Pobyt Trockiego w Czechosłowacji byłby tajny, ze względu na jego bezpieczeństwo osobiste.

Przyjaźń Anglji i Ameryki

jest zdaniem Chamberlaina największą gwarancją pokoju

LONDYN, 23.2. (ATE) — W przemówieniu, wygłoszonem wczoraj wieczorem w Torquay, minister spraw zagranicznych, Chamberlain poruszył między innemi sprawę stosunków Wielkiej Brytanji ze Stanami Zjednoczonemi i wskazał, że oba kraje są połączone ze sobą nierozerwalnemi węzłami wspólnego pochodzenia i wspólnych ideałów.

Jakkolwiek w sprawie rozbrojenia na morzu nie zdołano osiągnąć dotychczas porozumienia, to jednak, zdaniem min. Chamberlaina, nie należy wątpić, że w krótkim czasie problem ten zostanie rozwiązany, zgodnie z interesami obu stron.

Przyjaźń między Anglją a Stanami Zjednoczonymi jest największą gwarancją pokoju.

LONDYN, 23.2. (ATE) — Donoszą z Waszyngtonu, że podczas wczorajszych uroczystości z okazji rocznicy urodzin pierwszego prezydenta Stanów, Jerzego Waszyngtona, zabrał głos ambasador angielski, sir Esme Hovard, który przytaczając ustęp mowy Chamberlaina oświadczył, że Anglja nie zamierza wyrzekać się przyjaźni Stanów Zjednoczonych celem zyskania nowych przyjaciół.

Ambasador wyraził ubolewanie że w pewnych kołach mówi się o o naprężeniu stosunków z Ameryką, a nawet o możliwości wojny w dalszej przyszłości.

Trup z odciętą głową i wyjętem sercem

w płonącym budynku z amunicją

Z Bydgoszczy donoszą:

Wczoraj wydarzył się niesamowity wypadek na Ossowej Górze pod Bydgoszczą, gdzie znajdują się składy amunicji.

O godz. 7 rano jeden ze stróżów wystrzałem z karabinu dał znać o pożarze, jaki powstał w jednym z budynków, należących do kompleksu składów amunicji.

Zaalarmowani strzałami żandarmi, oraz straż cywilna i robotnicy, zjawili się przed płonącym budynkiem, o ratowaniu którego nie mogło być mowy, a to z powodu zamarznięcia wszystkich wodociągów. Pożar strawił budynek, w którym znajdowały się paki do amunicji, nie przerzucając się na sąsiednie budynki, a tem samem nie powodując katastrofalnego w skutkach wybuchu.

Po spaleniu budynku zabrano się do poszukiwań, w czasie których znaleziono zwłoki stróża nocnego Szczurka z odciętemi nogami i z wyjętem sercem, leżącem na zewnętrznej stronie klatki piersiowej. Obok zwłok leżała flaszka z wódką.

Tajemniczym tym wypadkiem zajęły się władze policyjne. Dotychczas śledztwo nie doprowadziło do żadnego wyniku.

Dom wycieczkowy w Gdyni

Rozbudowywująca się w amerykańskiem tempie dzięki niestrudzonej inicjatywie min. Kwiatkowskiego Gdynia otrzyma niebawem imponujący gmach reprezentacyjny, którym będzie wznoszony z inicjatywy ligi morskiej dom wycieczkowy. W skład założycieli zawiązanej przed kilkunastu dniami współdzielni weszły oddziały ligi morskiej w Katowicach, Łodzi, Gdyni i centrali warszawskiej. Magistrat m. Gdyni ofiarował plac pod budowę tego wielkiego schroniska, w którym będą się mogły pomieścić liczne wycieczki, przybywające nad morze polskie. W kilkupiętrowym gmachu znajdzie się 300 pokoi z centralnem ogrzewaniem, wielka i piękna restauracja z salą balową, a na parterze — wytworne sklepy. Kosztorys budowli wynosi pół miljona złotych, przyczem prace budowlane podjęte zostaną w jaknajkrótszym czasie, aby już w lipcu część schroniska mogła być oddana do użytku. Łódzki oddział ligi morskiej, który na posiedzeniu organizacyjnem w Gdyni reprezentowany był przez skarbnika zarządu, p. Łucję Pfeiffer, postanowił podjąć energiczną akcję w tej sprawie i wstąpić jako udziałowiec do zawiązanej współdzielni.

Pana Złodzieja,

który okradł w dniu wczorajszym mieszkanie przy ul. Cegielnianej Nr. 9 uprasza się o zwrot bezwartościowych dla niego papierów i kwitarjusza które znajdowały się w jednym z zabranych garniturów, pod adresem: S. GŁOGOWSKI, Zawadzka 14, m 42.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców Towarów Kolonjalnych

W Łodzi, Cegielniana 15

podaje do wiadomości członków i zainteresowanych kupców branży kolonjalnej, że

O ólne Zebranie Stowarzyszenia

odbędzie się dnia 10 marca r. b.

Zarząd.

Dr. med

S. NEUMARK

ul. **Moniuszki 5,** tel. 70—50

choroby skórne i weneryczne

naswietlanie lampą kwarcową leczenie żylaków. 70—10

Godz. przyjęć 11—2, 5—8, panie 5—6.

Rzeź cyganów w Trenczynie

Sensacyjny proces w Czechosłowacji

Powszechne jest w całej Europie zainteresowanie tragicznym procesem cygańskim w Trenczynie.

Mamy słabe wyobrażenie o cierpieniach, które muszą znosić tak często mylnie brani za złodziei i łotrów cyganie, bądź to od ludności, bądź od władz. Krótki obrazek wzięty z życia cyganów pewnej wsi Austrji Dolnej, wskazuje, że życie tych nowoczesnych nomadów w rzeczywistości zupełnie inaczej wygląda, niż nasza fantazja sobie je przedstawia.

„Baczność! Cyganie idą!" Już zdala słychać ostrzegawczy głos. I nim mała karawana, błąkająca się laty całemi po swoich i obcych krainach, staje się widoczną, rozlega się przez całą długość gościńca jeden przeciągły głos: „Baczność! Cyganie idą!" Wieśniacy są często bardziej przezorni o swe mienie, niż tego konieczność wymaga.

Na spróchniałych wozach ukazują się smagłe twarze cygan. Dzieci wiejskie wybiegają naprzeciw nich z radosną wrzawą z powodu przyjemnej odmiany w jednostajnem życiu.

U schyłku mroźnego dnia cyganie rozkładają się obozem. Dzieci bawią się chromem jagnięciem, kobiety zaś, owinięte w proste okrycia siedzą na gałganach wypełniających wozy.

Bronzowi wędrowcy, z długiemi wąsami ponad nadbrzmiałemi wargami, o wystających policzkach i szorstkich zakurzonych włosach, zgodnie z wyobrażeniami ludu — rozpakowują naczynia, zdejmują z wozów kotły, płachty i pledy i rozprzęgają konie. Rozpala się dwa wielkie ogniska.

Kobiety i dzieci rozłożyły się malowniczo wokoło ogniska. Mężczyźni zaś po doprowadzeniu obozu do porządku, siadają w pobliżu gotującego się kotła. Spożywszy posiłek, gaszą jedno ognisko, łączą się z kobietami i dziećmi w jedną grupę i rozpoczynają swoją pieśń wieczoru.

W melodji tej brzmi jakaś melancholja, jakaś tęsknota za czemś odległem, niedoścignionem, ale jednak i radość, radość, z powodu nigdy i niczem nieograniczonej swobody. Z wielu — mimo wielkiego mrozu — słuchaczy, nikt nie rozumiał ni słowa z całej pieśni. Ale każdego przejmował ten tragizm, brzmiący w każdym dźwięku owej tęsknej melodji. Ogień płonie niespokojnie, rzucając upiorne cienie otaczających na ściany. Z gromady występuje wysmukły, piękny młodzian. Twarz jego o rysach jakby dłutem wyrytych, okolona gęstwą czarnych loków oświeca tylko nieznacznie migający się płomień ogniska. Śpiewa. Jego śpiew przejmuje w swej trwożliwej żałości. W to solo miesza się łagodnie cały chór. Kończy się. W oddali grzmią jeszcze potężne akordy. Wysyła się pewne dziesięcioletnie prawie że zasypiające dziecko z torbą na ulicę. Żebrać. Ognisko gaśnie. Dzieci kładzie się na wozy, dorośli zaś położyli się na słomie i sianie. Jeden tylko cygan pozostaje przy ognisku, on wznieca je i czuwa nad niem.

Kobiety i dzieci śpią do późnego rana. Mężczyźni już dawno wstali. We wsi rozhowor. Sprzedaje się różne plecionki naczynia snycerskiej roboty, wyłudza się kupno talizmanów. O wpół do 9 budzą matki swoje maleństwa. Dzieci biegną do strumienia, aby się umyć. Kobiety z rozpuszczonemi czarnemi włosami bawią się kolczykami, lub czeszą swe dzieci.

Jeszcze rozespane niewiasty wołają przechodniów. „Chodź pani, pokaż swą rączkę". Z poważną miną biorą, one podaną dłoń mruczą swoje niezrozumiałe wyrazy. Ogłaszają teraz przepowiednię. Z wielkim patosem rozpoczyna ta „mądra niewiasta" paplać swoją litanję: „wiele dzieci, ale dwoje z nich przyjdzie na świat nieżywe, otrzymasz wielki spadek". Albo: „Mąż będzie chory, a ty mimo swej najszczerszej chęci nie zdołasz go utrzymać przy życiu, po jego śmierci poślubisz innego". Małżonek zaś stoi przytem i słucha tego. Śmieje się on jakby zmuszony, wciska cygance do ręki monetę i odchodzi ze swą żoną.

Nagle rozlega się monotonny śpiew procesji. Kobiety i dzieci widząc wzniesione obrazy świętych padają na klęczki i żegnają się. Podnoszą się dopiero, gdy procesja minie.

„Mamo" woła jedno dziecko, przeciągając długo pierwszą sylabę. „Mamo..." Matka serdecznie całuje dziecko, kołysze je na ramionach i tem uspokaja. Jakaś wieśniaczka przynosi mleko i chleb. Wszystko się dzieli, na korzyść, ma się rozumieć, dzieci, które zaspakajają swój głód.

Wiele do jedzenia ci normadowie nie mają, ale jeszcze mniej miłości „bliźnich".

Tragiczny występ Moissiego w New-Yorku

W czasie przedstawienia „Upiorów" znakomity artysta dowiedział sie o śmierci matki

Jeden z największych artystów dramatycznych współczesnej doby Aleksander Moissi, stracił w tych dniach matkę, 87-letnią staruszkę, zamieszkałą w Mödlingu pod Wiedniem. Moissi był wyjątkowo idealnym synem. Kochał swą matkę bez granic i każdą chwilę wolną od pracy zawodowej jej poświęcał. W Mödlingu kupił jej piękną willę, dbając oto, aby w spokoju i bez troski przepędziła wieczór swego życia.

W chwili zgonu swej ukochanej matki znajdował się Moissi na występach gościnnych w Ameryce. Krewni artysty zawiadomili go drogą telegraficzną o bolesnym tym fakcie. W dniu, w którym Moissi otrzymał tę tragiczną wiadomość, to jest 17 bm. grał on właśnie w Nowym Jorku role Oswalda w „Upiorach Ibsena", jak wiadomo jedną z najlepszych ról w swoim repertuarze

Teatr mimo wysokiej ceny biletów wysprzedany był do ostatniego miejsca. Moissi był tego wieczoru świetnie usposobiony. Porywał publiczność, która z coraz bardziej rosnącem napięciem śledziła mistrzowską jego grę.

I oto nagle ponury dramat ibsenowski stał się momentem osobistego dramatu artysty. Gdy właśnie kurtyna miała się podnieść w górę przed trzecim aktem i gdy Moissi opuścił swą garderobę i stał za kulisami, czekając na swoją „kwestję", służący wręczył mu telegram, nadeszły z Wiednia.

Moissi nerwowym ruchem rozdarł depeszę, przeczytał jej tragiczną treść i boleśnie zacisnął tylko wargi, a włożywszy depeszę do kieszeni, wyszedł na scenę i odegrał ostatni akt z tak nadzwyczajną siłą i tak olbrzymią ekspresją, iż publiczność oniemiała wprost z zachwytu i nawet po spadnięciu kurtyny trwała nadal w skupieniu, niezdolna wprost do dawania oklasków. Po dłuższej dopiero chwili zerwała się formalna burza oklasków, jakiej podobno nie pamięta teatr nowojorski. Niezliczone razy musiano podnosić kurtynę w górę, a Moissi, wywoływany natarczywie przez publiczność, ukazywał się przed rampą... Był trupio blady, niesłychanie wyczerpany, a jednak zdobywał się na przyjazny uśmiech w stronę publiczności.

Prasa nowojorska stwierdziła jednogłośnie, iż nigdy jeszcze Aleksander Moissi nie stworzył tak wysoce artystycznej kreacji, jak właśnie podczas tego tragicznego dla siebie wieczoru.

Dopiero gdy zapadła żelazna kurtyna, a publiczność opuściła gmach teatralny, artysta stracił moc panowania nad sobą. Nerwy odmówiły mu posłuszeństwa. I teraz dopiero współgrający z nim artyści dowiedzieli się, że telegram, doręczony przed ostatnim aktem Moissiemu zawierał wiadomość o zgonie uwielbianej przezeń matki.

Cały zespół grający artystów wyraził Moissiemu serdeczne słowa współczucia, dyrektor zaś teatru, w którym odbywają się gościnne występy niemieckiego artysty oświadczył, że gdyby znał treść depeszy, byłby przerwał przedstawienie i nie pozwolił Moissiemu na nadludzką wprost mękę grania w tak strasznej dla niego chwili.

Moissi spojrzał z wdzięcznością na dyrektora i odpowiedział ze łzami:

— Musiałem grać do końca, choć bardzo było mi ciężko. Gdyby moja matka dowiedziała się, że z tej przyczyny zerwałem spektakl, nigdyby mi tego nie wybaczyła!

Amerykańskie pisma rozpisały się szeroko o tragicznej przygodzie Moissiego, który z wielu stron otrzymuje serdeczne kondolencje. Narazie Moissi dokończyć ma swoje gościnne występy w Nowym Jorku. Nie wiadomo jednak, czy potem powróci do Wiednia, czy też odbywać będzie dalej swoją podróż artystyczną po Ameryce.

Mokry ręcznik wzmacniaczem radjowym

Kapitalny ten wynalazek jest dziełem świetnego, szkockiego śpiewaka operetkowego, Harry Laudera, śpiewającego bardzo często dla radja. Wynalazczy szkot zawsze przed rozpoczęciem arji kładzie na mikrofon mokry ręcznik i — skutek jest doskonały.

Personel British Broadcasting uważał go początkowo za dziwaka, ale gdy rzeczoznawca techniczny, kontrolujący audycje ze swej budki tuż przy mikrafonie, przekonał się o skuteczności dość oryginalnego „wzmacniacza", który ma tę zaletę, że tłumi nieco dźwięki orkiestry, a uwydatnia głos śpiewaka — szkocki śpiewak szybko zyskał wielu naśladowców.

Teatr i Muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dzsiejsza premjera bajki dla dzieci p. t.: „Cudowny pierścień".

Dzisiejsza premjera 4-aktowej bajeczki dla dzieci J. Warneckiego p. t.: „Cudowny pierścień" będzie prawdziwą atrakcja dla naszych najmniejszych.

Barwne widowisko to, pełne wesołych sytuacji, humoru i werwy przeplótł reżyser K. Tatarkiewicz mnóstwem tańców i aktualnych śpiewek, czyniąc z „Cudownego pierścienia" efektowną i mogotliwą ferję.

Pomysłowe i stylowe dekoracje stworzył K. Mackiewicz.

Ceny najniższe. Na każdy bilet osoba dorosła może wprowadzić jedno dziecko do lat 8-miu bezpłatnie lub dla dwojga kupić jeden bilet.

Ostatnie przedstawienia „Pygmaliona"

odbędą się: dziś o godz. 4 po południu i we środę wieczorem po cenach popularnych.

„Hinkeman" z A. Sochą.

Potężny ten dramat grany będzie dziś wieczorem po cenach normalnych zniżonych, jutro na przedstawieniu Związkowem i we wtorek.

TEATR KAMERALNY.

„Murzyn Warszawski".

Stale zapełniającą widownię, wesoła komedja Antoniego Słonimskiego „Murzyn Warszawski" dana będzie dziś, o godz. 5 po południu po cenach zniżonych oraz we środę wieczorem.

„Kokoty z towarzystwa".

Pełna aktualnej satyry i dyskretnego humoru angielska sztuka F. Lonsdale'a „Kokoty z towarzystwa" znalazły i w Łodzi, podobnie jak w Warszawie, głośny odźwięk.

Salonowa ta komedja dana będzie dziś wieczorem, jutro, t. j. w poniedziałek i we wtorek.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wiecz. oraz od jutra codziennie o 8.20 wiecz. „Romeo i Julja", — arcydzieło literatury klasycznej, które spotkało się z ogólnem uznaniem prasy i publiczności. Przedstawienia kończą się przed godz. 11-tą w nocy, dzięki szybkim zmianom dekoracyjnym.

Bilety w cenie od 50 groszy do 3 zł. sprzedają kasy teatru.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH W TEATRZE POPULARNYM.

W nadchodzącą środę, t. j. 27 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży szkół średnich arcydzieło literatury klasycznej, przepięknej tragedji kochanków werońskich „Romeo i Julja" Wiliama Szekspira.

Bilety po cenach najniższych — od 50 groszy do 1 zł. — nabywać można tylko w kasie teatru przy ul. Ogrodowej 18.

FREDERIC BOUTET.

Wiek i miłość

Lili gotowa już do wyjścia, przejrzała się jeszcze raz w lustrze. Była zadowolona ze swego nowego palta i z uśmiechem porządkowała przed lustrem ciemne kędziory. Po wydaniu ostatnich dyspozycji kucharce, pobiegła do gabinetu by pożegnać ojca.

Pan Paule od 14 lat był wdowcem. Nie znał nikogo w ciągu tego czasu, tylko córkę i pracę naukową. I teraz właśnie siedział zagłębiony w jakimś dziele historycznym. Podniósł uśmiechnięte spojrzenie na wchodzącą.

— Wychodzisz? Ale wrócisz na obiad prawda? Twój narzeczony je dziś z nami?

— Tak ojcze. Spędzę popołudnie z Raulem i przyjdziemy razem na obiad. Dowidzenia.

Lekkim krokiem wybiegła na ulicę. Była szczęśliwa: młoda, bogata i piękna, a nadewszystko kochana i kochająca. Szła na spotkanie z Raulem i uśmiechała się, myśląc jak piękne jest życie.

Zaczął mżyć deszczyk. Lili szybko skierowała się do tramwaju.

— Ach — pomyślała, — znowu ta staruszka.

Tuż przy przystanku tramwajowym miała swój posterunek odziana w łachmany staruszka. Trzęsła się z zimna, a twarz miała bladą jak płótno. Siwe włosy przykrywała podarta chustka. Z błagalnym jękiem wyciągała ku przechodniom dłonie, w których podawała sznurowadła na sprzedaż.

Lili ściskało się serce na widok staruszki. Wyjęła z torebki monetę i wsunęła ją w wyciągniętą dłoń.

— Nie widziałam was przez jakiś czas — rzekła. Czy byliście chorzy?

— Miałam gorączkę panienko. Przeziębiłam się tu na ulicy i chorowałam.

Kaszel przerwał jej mowę.

— Ale nie możecie przecież tu stać na deszczu.

— Deszcz mi nie szkodzi. A zresztą, dobra panienko, muszę tu stać... trzeba jeść... a skąd mam wziąć na życie?

Lili szybko podwoiła jałmużnę i nie mogąc już dłużej rozmawiać, zeszła po schodach do metro.

Była przygnębiona. Myśl o tej biednej kobiecie, która musi stać dla paru nędznych groszy na deszczu, wichrze i mrozie, przeraziła ją. Nagle zakiełkował w jej głowie pomysł.

— Muszę z tobą pomówić o bardzo ważnej sprawie — rzekła do narzeczonego, gdy go spotkała po kilku minutach. — Widzisz jest pewna staruszka. Nie można patrzeć obojętnie na taką nędzę. Przypadek sprowadził tę kobietę na moją drogę. Uważam, że powinniśmy jej pomóc.

— Jak? Czy masz jakiś plan?

— Myślę, że twój ojciec mógłby być pomocny. Ma tak rozległe stosunki.

I przedstawiła zachwyconemu mądrością Raulowi swój plan.

— — — — —

Następnego rana Raul zabrał się do pracy, a po upływie kilku dni zakomunikował Lili, że wszystko już gotowe.

Lili udała się na przystanek. Widywała przedtem codziennie staruszkę, ale nie mówiła jej nic o swych staraniach, nie chcąc w nie szczęśliwej łudzić nadziei.

Stara była na swem miejscu.

— Mam dla was dobrą wiadomość — zawołała Lili. — Widzicie to nie przytułek, tylko prywatna instytucja. Dostaniecie ciepły, wygodny pokoik, obsłużą was dostatecznie, dadzą wyprawę, jedzenie jest świetne.

Pensjonarze, to wszystko zacni staruszkowie, będziecie mieli towarzystwo. Z pewnością będzie wam dobrze. Będziecie zabezpieczeni do końca życia. Jestem szczęśliwa, że mogłam dla was coś zrobić!

Lili spodziewała się wybuchu radości ze strony staruszki. Było to zupełnie zrozumiałe i naturalne. Ale ze zdziwieniem zauważyła, że na pomarszczonej twarzy ukazał się przykry grymas.

— A więc to dlatego? Dlatego przychodzili pytać o mnie. Tyle wstydu, tyle upokorzenia przez to doznałam. Wyprawę? Czemu nie? Mogę wziąć, przyda się. Ale reszty nie chcę. Nie potrzebuję.

— Dlaczego? — zapytała zdumiona i zaskoczona Lili.

— Nie chcę i już. Nie robię pani wyrzutów, ale trzeba się było mnie zapytać, czy życzę sobie dobroczynności.

— Ależ to dla was spokój i wygoda do końca życia!

— Nie chcę. Bo widzi pani... mam przyjaciela...

— Przyjaciela? Jakto?

— No tak. Mam kochanka. Jesteśmy razem od siedmiu lat... Stary Hipolit... może go pani kiedy widziała, taki z długą brodą, wyplata krzesła po domach. Mieszkamy w jednej izdebce i kochamy się bardzo. Wieczorem przychodzimy do domu, gadamy, pijemy wino i dobrze nam jest. Pani ma narzeczonego i też napewnoby go nie opuściła.

Lili patrzała na nią zmieszana. Ta nędza, ta starość! I to było kochane i kochało. I to też była miłość?

Stara jakgdyby odgadła myśli Lili.

— Tak proszę pani. Kochamy się. I my potrafimy się kochać.

Lili drżąca pobiegła do domu. Przejęta była tak bardzo, że nie uszło to uwagi narzeczonego.

— Co ci jest najdroższa? Powiedz, przecież kocham cię nad życie.

— Kocham? Nie, nie! — zawołała gorączkowo. — Nie pytaj mnie o nic Raulu. I błagam cię nie mów mi nic o miłości. Nie teraz! Nie dzisiaj!

Tłumaczył B. R.

Łódź,
24 lutego 1929 r.

GŁOS POLSKI

SPECJALNY NIEDZIELNY
DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Łódź,
24 lutego 1929 r.

Syd Chaplin

Charlie Chaplin i jego rodzina

Zwracano się często do mnie z pytaniem, czy trudno jest odgrywać rolę brata takiej znakomitości, jaką jest Charlie Chaplin.

Pytanie to oparte jest, mojem zdaniem, na mylnem założeniu.

Żyłem z mym bratem zawsze w najlepszej przyjaźni, i dumny byłem jego powodzenia, tak samo jak on z mego. Jego sława nie wpłynęła na zmianę stosunku między nami. Jako dzieci bawiliśmy się jedną zabawką a gdy podrośliśmy, rozpoczeliśmy razem naszą karjerę sceniczną. Usiłowałem zawsze pomagać Charliemu, nie chcę jednak przez to powiedzieć, iż Charlie zawdzięcza mi swoje powodzenie. Charlie jest wielkim artystą i wybiłby się niewątpliwie bez mojej pomocy. Powodzenie uzyskał bez korzystania z protekcji lub naskutek jakiegoś szczęśliwego przypadku.

Do zawodu scenicznego byliśmy jakby tworzeni. Ojciec i matka wykonywali ten sam zawód. Matka posiadała niezwykły talent mimiczny. Jeden z przyjaciół, który niedawno wrócił z Hollywood, opowiadał mi, że na urodzinach w domu Charliego, matka tańczyła i śpiewała, bawiąc całe towarzystwo. Nikt ani przez chwilę nie wątpił, iż jest to matka Charliego. Nie będzie to przesadą gdy powiem, że urodziłem się na scenie. Charlie występował poraz pierwszy, licząc sześć miesięcy. Matka moja stosownie do swej roli, zjawiła się na scenie z dzieckiem na ramieniu. Dzieckiem tem był Charlie, który starał się służyć czem mógł i krzyczał wniebogłosy.

Karjerę sceniczną rozpoczęliśmy sztuką „Scherlok Holmes". Naturalnie dumni byliśmy, że jesteśmy aktorami. Następnie występowaliśmy w pantominach wraz z grupą Freda Garnosa. Była to doskonała szkoła dla nas. Codziennie prawie zmieniano nam role, grywaliśmy po paru próbach. Mieliśmy wobec tego okazję do improwizowania. Wkrótce poznano, iż Charlie jest doskonałym imitatorem słynnych aktorów angielskich, jak Swing Tree i Harvey. Nie naśladował ich, tworząc karykaturę, lecz poważnie odtwarzał ich wielkie sceny. Ja oddawna byłem zdania, że Charlie ma znacznie więcej z tragika, niż z komika.

Wracając do lat dziecinnych muszę opowiedzieć o teatrzyku jaki urządziliśmy wielkim nakładem pracy, w naszem podwórzu. Charlie grał wszystkie role. Ja zajmowałem się finansową stroną przedsiębiorstwa. Później też tak bywało: byłem impresarjem Charliego, gdyż on należy do ludzi, którzy nie mają pojęcia o interesie. Już w dzieciństwie należało do mych obowiązków przestrzeganie, aby każdy z gości wykupywał bilet. Główną atrakcją naszego teatru była scena egzekucji, w której złoczyńcę za swoje przestępstwo zgilotynowano.

USAMODZIELNIAM SIĘ.

Pracowałem do spółki z bratem, dopóki Charlie mógł stanąć o własnych siłach, a ja miałem przeświadczenie, iż swoją misję spełniłem. To jednak nie przeszkodziło nam pracować razem w filmach, do których potrzebny mu był człowiek obeznany z jego metodami pracy. Charlie pracował wtedy nad filmem „Psie [illegible] i nie mógł znaleźć odpowiedniego aktora do roli właściciela Kawiarni.

W końcu zaproponował mi objęcie tej roli, zgodziłem się, świetnie mi się udała, tylko dzięki temu, iż byłem przyzwyczajony do metod Charliego. Pracowaliśmy także w innych filmach, ale to było ze względów finansowych niekorzystnem. Dlatego usamodzielniłem się. Nie mam powodu żałować tego kroku, gdyż moje filmy „The Better Ole" „Ciotka Charliego" znalazły poklask publiczności. Charlie był zawsze idealnym synem i bratem. Nie cenił zbytnio pieniędzy, nie był skąpym, ani zazdrosnym.

Matka nasza nie lubiła filmu. Wątpię czy widziała połowę filmów moich i Charliego. Była przekonaną, że nigdy, nie porzucimy teatru w którym ona takie triumfy święciła. Wierzyła, że Charlie jest tragikiem i że minął się ze swem powołaniem.

Charlie posiada dziwnie marzycielskie usposobienie. Ma on usposobienie wiecznie małego dziecka, potrzebującego ciągłej opieki. To stało się prawdopodobnie przyczyną, że Charlie nie mógł znaleźć szczęścia w małżeństwie. Potrzebną mu jest kobieta, któraby się nim opiekowała; miłość ta jednak musi być jednak kierowaną przez uczucie, a nie przez rozum.

Charlie nie znosi konwenansów. Cieszy się on ze swej popularności, dopóki mu się staje uciążliwą. Mimo, że lubi życie towarzyskie nie zaprasza Charlie nigdy więcej niż sześciu lub siedmiu znajomych. Przekłada on rozmowę w zaufanem kółku nad tłumne zabawy, które jego zdaniem pozbawiają nas indywidualności. Zbliżenie duchowe człowieka z człowiekiem daje mu pełnię zadowolenia.

Na początku naszej karjery powodziło się mnie lepiej, teraz przyszła kolej na niego. Nigdy nie było między nami zazdrości. Razem odkładaliśmy nasze pieniądze i gdy jeden z nas potrzebował ich, nie musiał drugiego prosić o pożyczkę. Bardzo dobrze znosiliśmy się, mimo różnic w naszym charakterze. W przeciwieństwie do Charliego lubię sport i przebywam chętnie na wolnem powietrzu. Jego zainteresowania są w sferze bardziej intelektuanej. Lubi on książki i muzykę. Ja spędzam wolny czas na grze w golfa i tennisa, podczas gdy najulubieńszą rozrywką jest Charliego gra na skrzypcach, lub organach. Oprócz sceny pasją mojej młodości była awjatyka. W tym czasie bracia Wright robili swoje pierwsze próby a ja wydawałem wszystkie pieniądze na konstrukcje modelów aeroplanu. Bawiliśmy się temi modelami w ogrodzie i na ulicy. Od czasu do czasu dochodziło do konfliktów z policją, ponieważ tamowaliśmy ruch uliczny... Także Charlie fruwa bardzo chętnie i od czasu do czasu wybiera się w podróż aeroplanem; niema to jednak charakteru namiętności jak u mnie.

NASZA MATKA NIE ZNOSI FILMÓW.

O potężnym talencie Charliego dowiedziano się odrazu po jego pierwszym występie w filmie. Jednym z jego pierwszych filmów był „Cought in the Rain" gdzie występował z ówczesnym najsłynniejszą artystą Ameryki Tordem Sterlingiem. Charlie wiecznie poszukiwał materjału dla filmu i wykorzystywał swoje doświadczenie z niezwykłem powodzeniem. Charlie odkrył Jackie Coogana; napisał dla niego specjalnie scenarjusz, na podstawie którego powstał film „The Kid". Charlie spotkał na ulicy bezdomnego psa, rezultatem był film „Psie życie". Znajoma opowiedziała mu wrażenia z Paryża. Charlie napisał scenarjusz „Kobiety Paryża".

Paryskie sklepy z osobliwościami

kopalnią skarbów dla zbieraczy

Rewolucyjne medaljony obok złotych sprzętów Borgiów — roześmiane figurki woskowe obok dokumentów z rzezi w Noc Św. Bartłomieja narzędzia zbrodni obok ornatów kościelnych

Napis na sklepach: „Starożytności i osobliwości" jest jedną z tak charakterystycznych właściwości Paryża, jak jego sławne magazyny mód.

St. Germain, Quartier Latin, Montparnasse, rue Clerche midi, uniwersytet, małe uliczki Montmatre'u i okolice rue Boetie w zupełności dla siebie zaanektowali handlarze starożytności. Tu wystawiają na sprzedaż wspaniałe rzeczy, które dzięki swej piękności przetrwały swój czas.

Paryskie sklepy z antykami są małemi muzeami. Co tylko prawdziwa estetyka stworzyła — wszystko gromadzi się w tych sklepikach. Cokolwiek Paryż zbierał w naturalnej swej dążności do wykwintu, czemkolwiek chlubił się w rozwoju swej sztuki, cokolwiek stworzył w dziedzinie artystycznego przemysłu i cokolwiek skreśliła ręka historji — wszystko, wszystko możecie zobaczyc w oknach wystawowych handlarzy antykami

Sklep obok sklepu, a każdy ofiaruje na sprzedaż jakiś unikat, coś ze skarbów i bogactw sztuki, którą Paryż oddawna do siebie przyciągał i zaspokajał swoje dążenia do wyższej kultury. Dlatego też pozostały te dawne stworzone rzeczy wiecznie żywemi cząstkami naszego bytu. Słusznie twierdzić można, że **Paryż bez tych** starożytności i **sklepów z antykami nie posiadałby dziś współczesnej sztuki o sławie światowej** i nie byłby ośrodkiem międzynarodowego rynku sztuki.

Nigdzie nie czci się tradycji tak wysoko, jak we Francji. Błędem byłoby przyjąć, że współczesna sztuka francuska nie jest dalszym ciągiem świetnej linji klasycyzmu 19. wieku.

Paryż jest miastem zbieraczy. Dla Paryża charakterystycznymi są ci zbieracze, którzy pielgrzymują od jednego sklepu z antykami do drugiego i dziesiątego, okna wystawowe i całe wnętrza sklepu przeszukują, aby znaleźć jakiś upragniony przedmiot. Doświadczeni i wypróbowani zbieracze poznają na pierwszy rzut oka czy taki sklep zawiera coś co ich interesuje. Mają swoich handlarzy, wiedzą dokładnie co i gdzie szukać, kiedy najlepsza okazja do kupna znają kaprysy kupca i wszystkie fortele i podstępy zbieracza, byle tylko wymarzony cel osiągnąć t. j. kupić upragniony przedmiot sztuki. Nie wolno więc nigdy zdradzić zainteresowania jakąś rzeczą, ale cały swój zapał skierować na inny przedmiot, aby pokońcu przez jakiś przypadek, a nie jako znawca, ujrzeć to, do czego oczy płoną.

Często niesłychanie trudno nawet najdoświadczeńszemu znawcy cośkolwiek kupić, twierdzą bowiem, że czasem można połowę dworu Ludwika 16. nabyć a czasem można Paryż wzdłuż i wszerz przejść, a nie znaleźć niczego, coby godnem było kupna.

W istocie jest taka masa rzeczy, że spuścizny minionych wieków, że ten nadmiar uniemożliwia wybór Można znaleźć zabawne sylwetki obok florentyńskich cacek ze złota; chińskie bożki obok czeskiego szkła; średniowieczne sztylety, których wspaniale cyzelowane rękojeści mordercy w swych dłoniach trzymali leżą przy kosztownych ornatach kościelnych; maski Skapina obok napoleońskiego dekretu; rewolucyjne medaljony obok złotych sprzętów trucicieli Borgiów; misy cynowe ze synagog obok egipskich wykopalisk, list Chopina i pióro Robespierre'a, roześmiane figurki woskowe obok dokumentów z rzezi w noc św. Bartłomieja; różowym tonem przepojone kamee obok przestrzelonej tarczy. Morze przedmiotów wszystkich gatunków i rodzajów, gruzy i bogactwa, nic a jednak wszystko idee, dążności, nastroje, walka człowieka z masą i formą, pogodne piękno obok tragicznych epopei wojennych, smutne westchnienie za przeszłością i radość z formy życia, mieszanina historji i ongisiejszej prawdy, sprzęty ze złota i srebra obok miecza i dzidy; tak się zresztą zawsze dzieje, że klejnoty leżą obok ostrza noża. To wszystko dzień w dzień się sprzedaje; codziennie stare rody szlacheckie uzupełniają swoje zbiory na wielkich licytacjach publicznych u Dronota, tego dziwnego domu, gdzie skarby na wartości tracą i znów ją odzyskują; tu koło życia odzyskują; tu koło życia nie znużenie się toczy na fali pieniędzy i władzy.

Trzy uderzenia młotka wystarczają, aby na tę licytację przynieść własność starych rodów arystokratycznych dla uśmiechu szminkowanych ust. Dla uroku kobiety sprzedają swe skarby daleko poniżej wartości handlarzom antyków, którzy te zdobycze wcielają do swych magazynów.

Jarosław Weiss.

Iskra - Radjo
69 Piotrkowska 69
tel. 77-79
poleca w wielkim wyborze
wszelkie materjały radjowe
Sprzedaż po cenach hurtowych.

Złoty ząb O. Wilde'a

Belgradzki poeta—Drajnatz opowiada w „Piltyce" nieznane dotychczas interesujące szczegóły z życia Oskara Wide'a.

Kiedy w roku 1879 Wilde został wypuszczony z więzienia, gdzie pisał apologję swego życia, jak wiadomo wpierw udał się do Paryża, a stąd do Italji. Z melancholijnym uśmiechem, tak pisze Drajnatz,, ukrywał Wilde dwa rzędy swych złotych zębów, które ozdabiały jego usta, jak egipskie bóstwo. W cztery miesiące potem znikł Wilde z Italji i żaden z jego licznych biografów nie mógł dociec, gdzie wtedy Wilde przebywał. Drajnatz utrzymuje, że Wilde udał się na wschód, prawdopodobnie szukając zapomnienia i pociechy w swem pełnym goryczy życiu.

W Konstantynopolu miał pozostawać przez kilka miesięcy. Lecz miasto i jego prymitywni mieszkańcy nie odpowiadało mu, więc pojechał okrętem podczas drogi, naskutek zmęczenia i gorączki, zmuszony był wysiąść w romantyczno-orjentalnem macedońskim mieście Welesł Tam przebywał kilka dni, a widząc się bez środków do dalszej podróży, zmuszony był odsprzedać tamtejszemu złotnikowi, Hadji Gjorgiewicz, jeden ze swych złotych zębów za złotego Napoleona, który mu umożliwił podróż do Salonik, a stąd do Paryża.

Szczegóły tej ostatniej podróży są nieznane.

Natomiast wiadomem jest, że właściciel hotelu w Paryżu, gdzie w roku 1900 umarł Wilde, wyłamał nieszczęśliwemu apostołowi estetyki i artyzmu wszystkie złote zęby, aby w ten sposób odebrać swą należność nieuczczoną przez poetę. Lecz ów złoty ząb, który sprzedał poeta w Weles, przechowuje do dnia dzisiejszego jego nabywca, stary złotnik weleski, jako najdroższą pamiątkę po poecie, i nie pokazuje go nikomu, prócz prawdziwym przyjaciołom zmarłego.

Z tajemnic podziemnego Berlina

Przestępcy berlińscy posiadają organizacje, które swemi mackami obejmują całe Niemcy

„Kartelizacja" przemysłu złodziejskiego — Co to jest „Ring"? — Swoista współdzielczość — Zawodowa solidarność — Reprezentacyjne bale i klubowe odznaki

Berlin, w lutym 1929 r.

Najbogatszem, a zarazem bezsprzecznie najniezawodniej pewnem źródłem informacji, rzucającem ciekawe światło na obyczaje narodu, na jego poziom kulturalny, są raporty urzędowe, wydawane corocznie przez krajowe ministerjum spraw wewnętrznych. Dlatego też ukazanie się obecnie w Niemczech tegorocznego raportu, zawierającego dane, dotyczące roku 1928-go, stanowi dla wnikliwego czytelnika istną kopalnię informacji pierwszorzędnej doniosłości. Czerpanie z nich nie naraża przytem na zarzut stronniczości.

Punkt ciężkości ostatniego tego raportu stanowi sprawa niepokojąco wzmagającej się przestępczości: najnieprawdopobodniejsze dramaty rodzinne, samobójstwa młodzieży szkolnej mnożą się w Berlinie w sposób zastraszający. Najcharakterystyczniejszym wszakże przytem czynnikiem jest coraz wyraźniej zaznaczająca się tendencja do „organizowania i centralizowania" przestępczości, jak to ujawnia wspomniany raport, chrzczący zjawisko to modnem dzisiaj mianem „racjonalizacji", na podobieństwo odnośnego kierunku w przemyśle, jako że metody stosowane są tutaj i tam te same.

Działanie łączne, ławą, występuje obecnie na miejsce dawnego jednostkowego, indywidaualnego występowania wrogów ładu społecznego. Przestępca przedwojenny, dokonywujący zbrodniczych swoich czynów w pojedynkę, stał się członkiem zwartego, mocno zorganizowanego, na zasadach swoistej „współdzielności", zrzeszenia czy związku, noszącego przeważnie miano „klubu sportowego".

Warunkiem przyjęcia na członka takiego klubu jest odbycie krótszej czy dłuższej kary więziennej; poza tymi jednak członkami „czynnymi" istnieje rodzaj „członków honorowych", czy sympatyków, jeszcze notorycznie niekaranych, ale społecznie zdyskwalifikowanych.

Czasem działalność tych klubów ujawnia się jaskrawiej nietylko z racji raportów ministerjalnych, ale przy innych okolicznościach, jaką była naprzykład publiczna rozprawa sądowa w bieżącym tygodniu w berlińskim sądzie kryminalnym, wyrokującym w spdawie członków klubu atletycznego „Immertreu", oskarżonych o napaść rozbójniczą dokonaną przed kilku tygodniami na hamburskich członków cechu ciesielskiego (średniowiecznego przeżytku, jak wiele cechów niemieckich i niemającego nic wspólnego ze związkiem cieśli).

Dwa wypadki śmiertelnego pobicia z racji tej napaści, które stanowiły przedmiot oskarżenia, były pierwszym publicznym debiutem ciekawie zorganizowanych berlińskich tych apaszów. Ujawniły się przytem poraz pierwszy liczne charakterystyczne szczegóły organizacji. A więc każdy nowowstępujący członek klubu „Immertreu" przybiera obowiązkowo przydomek — Fred, Bob, Bill itp., nosi barwy klubowe na krawacie, otrzymuje przy wyborze na członka szpilkę klubową do tegoż krawata, zaś po pięciu latach nienagannego obywatelstwa" członkowskiego „honorowy" pierścień klubowy.

Przy niektórych specjalnie uroczystych okazjach członkowie klubu obowiązani są występować we frakach, lakierkach i cylindrach. Dotyczy to zwłaszcza łącznych wystąpień jednej z 25 takich organizacji z czterema organizacjami centralnemi, znanemi pod nazwą „Czterech pierścieni" (Vier Ringe), których główne zadanie polega na dostarczaniu członkom wszystkich 25 klubów środków do ich życia przestępczego.

Wzamian za miesięczną pięciomarkową składkę, jaką obowiązany jest wpłacać każdy członek swojemu klubowi, otrzymuje on w centralnem biurze „Ringu" nietylko odpowiednie do specjalności jego fachu ubranie, ale wszystkie potrzebne mu narzędzia, często pieniądze, na związane z poleconem mu zadaniem wydatki, nadto zapewnioną kompetentną pomoc adwokacką przed wykonaniem zamachu i po nim, w razie złapania mniej zręcznego przez policję.

Udzielane są tu również cenne informacje co do słabostek, idjosynkrazji i obyczajów policjantów i łapaczy na danych placówkach wypożyczane kunsztowne przyrządy do otwierania kas i t. p. Charakterystyczną cechą organizacji jest załatwianie wszystkiego ustnie, nigdy na piśmie, zaś członkowie figurują wyłącznie pod przybranemi przydomkami. Statuty klubowe są pod pewnemi względami bardzo surowe. Za największe przestępstwo poczytywane jest członkowi okradzenie jednego z własnych współczłonków, surowo karane jest też świadczenie na jego niekorzyść w sądzie, czy wobec policji krajowej.

Kary za tego rodzaju wykroczenia klubowe bywają różne — od znacznej kary pieniężnej aż do kary śmierci włącznie. W tym celu istnieje rodzaj średniowiecznego „Femegericht", noszącego w żargonie złodziejskim nazwę „Gannovengericht".

„Ring" opiekuje się rodziną członka podczas odbywania kary więziennej, na jaką skazany został przez sąd koronny, posyła mu t. zw. „wałówki", czyli posyłki z artykułami żywności, papierosami, bielizną. W razie śmierci członka urządza mu Ring uroczysty pogrzeb.

Bal doroczny gromadzi w specjalnie obranym lokalu, odpowiednio „bezpiecznym", członków wraz z ich rodzinami w owych wspomnianych strojach uroczystych (cylindry obowiązują podczas pogrzebów).

Sprawność Ringu będzie mogła wykazać się teraz w całej swojej sile, bowiem wspomniany proces przeciwko członkom klubu „Immertreu" zakończył się w ubiegłą sobotę skazaniem przewodniczącego klubu na dziewięć miesięcy więzienia, a jednego z jego pomocników na pięć miesięcy.

Fenomenalny skok narciarza

Swietny przebój jednego z asów narciarstwa włoskiego na zawodach w St. Moritz

Czarny śnieg
w Rumunji

W miejscowości Lespezi (Rumunja) zanotowano bardzo ciekawe zjawisko, a mianowicie śnieg, który spadł tu ubiegłej nocy był czarny. Był to, jak donoszą, popiół wulkaniczny.

Podobne zjawisko zaobserwowano w Barlad i w Jassach. Z tego powodu wśród ludności zapanowała panika.

Oui, c'est Paris!...

Królewskość republikańskiej stolicy.

Największym czarem Paryża, pierwszej republikańskiej stolicy, kolebki wszystkich republik świata, jest jego — „królewskość". Królewskość w rozplanowaniu miasta, i architektonice, królewskość jedynych na świecie perspektyw: pomnikowych budowli.

Królewskością nazywam rozrzutną fantazję, z jaką wytyczano w centrum miasta niezwykle szerokie aleje. Wytyczano je w celu stworzenia wspaniałej perspektywy i wznoszeniu wspaniałych budowli w myśl zasady: sztuka dla sztuki.

Na każdym kroku uderza tu każdego to, że całe wieki i pokolenia pracowały nad nadaniem stolicy Francji wyrazu piękna i monumentalności. Uderza więc między innemi ogromna ilość pałaców królewskich, budowanych ponad potrzeby monarchów zjedyną myślą wzbogacenia miasta o jeden pomnik wielkości. Louvre i Tuileries, Palais Royal, Grand Palais i Petit Palais, a wreszcie Trocadero. Jeżeli dodać do tego Wersal, pałacyk Bagatelle, Compiegne, Fontainebleau, Malmaison i Vincennes które wieńcem rezydencji królewskich otaczają Paryż, to będziemy mieli uzasadnienie tej królewskości o której wspomniałem na samym wstępie. Mówią o niej jednak nie tylko rezydencje monarsze. Mówi o niej przedewszystkiem jedyna na świecie perspektywa, tworzona przez całe wieki, wymierzona sentymentem, zaczynająca się od Luwru i ciągnąca się pod łukiem placu Carrousel przez ogród Tuileries, plac Concorde: Pola Elizejskie do łuku tryumfalnego na placu Etoile. Mówi o tem Esplanada Inwalidów i Pola Marsowe. Mówią o tem wspaniałe mosty na Sekwanie.

A teraz oddajmy królowi co królewskie a republice co republikańskie. Królewskością nazwałem bogactwa konturów i perspektyw dzisiejszego Paryża, ponieważ upiększanie stlic było zawsze przywilejem królów. Królowie francuscy zapoczątkowali to dzieło, ale republika francuska z całym zapałem je podjęła, poprowadziła i prowadzi je dalej.

Republika wydała genialnego architekta Haussmana, według planów którego przebijano nowe ulice, rozszerzano stare, tworzono place i bulwary. Nie żałowano kosztów; wykupywano i burzono brzydkie, zniszczone domy i przesuwano całe rzędy kamienic znowu z jedyną myślą: upiększenia stolicy.

Dziełem republiki jest też wieża Eiffla, która dziś dopiero jest budowlą praktycznie użyteczna jako stacja radjowa. Ale w roku 1889 inżynier Gustaw Eiffel wnosząc swe wielkie dzieło nie miał pojęcia o tem, że w trzydzieści kilka lat później wieża jego będzie stacją nadawczą.

Dziś władze miejskie Paryża rozważają nowe projekty rozszerzenia i upięknienia bulwarów nad Sekwaną, cow konsekwencji pociągnie za sobą usunięcie całego szeregu domów. I znowu w imię piękna.... Na „urodę" Paryża pracuje dziś Francja republikańska tak, jak pracowało kiedyś królestwo.

Francja republikańska! Tu wspomnieć trzeba o innej, już nie architektonicznej, królewskości Paryża i Francji. Wszyscy wiedzą o tem, że Francja jest republiką, ale może nie wszyscy wiedzą o tem, że dla pewnego odłamu francuzów państwo ich jest do dzisiejszego dnia — monarchją.

Wszyscy wiedzą o tem, że we Francji istnieje partja rojalistów, której główny działacz Leon Daudet, ścigany przez władze, musiał salwować się ucieczką za granicę, stąd kieruje ruchem monarchistycznym i stąd nadsyła codziennie do swego pisma gorące artykuły, atakujące obecny ustrój. Ale nie wszyscy może wiedzą, o tem, że Francja ma swojego króla i jego dwór, i szeroko rozgałęzioną rodzinę królewską, ba, jeszcze gorzej, bo kilka rodzin. Tak, Francja ma króla którym jest obecnie książe orleański, koronowany uroczyście według wszelkich przepisów ceremonjału. Francja ma dwór królewski z szambelanami i damami dworu i dwór ten żyjąc wyłącznie w swem gronie, żyje jedyną nadzieją, że „król" lada dzień wjedzie tryumfalnie do Luwru przy biciu dzwonów i salw armatnich.

Ponieważ zaś kardynał wezwany do namarszczenia obecnego monarchy, odmówił udziału swego w koronacji, odrodził się jeden z najdziwniejszych konfliktów politycznych: walka monarchistów z duchowieństwem.

Oto jest już nierepublikańska królewskość wielkiej republiki francuskiej.

Q. Q.

J. H. WERNER.

Fatum

Jestem bardzo zirytowany i muszę to opisać.

Bob jest moim najlepszym przyjacielem, zgadzamy się pod każdym względem. Przebywamy prawie stale razem. Raz płaci on a drugi raz ja... nie płacę.

Kiedy poznajemy dwie dzieweczki, ja biorę tą ładną, a wówczas Bob znajduje, że ta druga jest bardzo interesująca.

*

Bob ma również przyjaciółkę, Łatwo przyzwyczaja i zmienia przyjaciółki najwyżej raz na dwa lata.

Przy ostatniej powiedziałem: „Uważam, że dla każdego porządnego człowieka przyjaciółka — posunę się jeszcze dalej — nawet żona jego przyjaciela, powinna być tabu, powinna być sans sexe".

Bob był wzruszony.

— Ja wiem — odpowiedział mi, — dzisiaj tak trudno jest spotkać porządnego człowieka..."

— Ona jest bardzo interesująca, — odrzekłem.

*

W zeszłym tygodniu Bob wrócił z wód, Objął mnie serdecznie i był bardzo wzruszony.

— Nie bierz mi za złe — powiedział, i niech nasza przyjaźń na tem nie ucierpi... sam nie wiem jak to się stało... zaręczyłem się!

Przebierz się i chodź: moja narzeczona oczekuje nas w Bristolu — zjemy razem śniadanie!...

Mimo wszystko, postępek Boba niemile mnie dotknął.

*

Ona jest śliczna! Ach, co ja mówię! Ona jest więcej niż śliczna, ona jest cudna! To jest mój typ! Piliśmy „na ty" i pocałowała mnie!... Jestem jednak nieszczęśliwy... nie mogę przecież... nie... nie... to absurd... byłbym ostatnim szubrawcem!

*

Hurra! Pogniewałem się z Bobem! Najzwyklejsza, zainscenizowana przez mnie, sprzeczka doprowadziła do zerwania. Byłem w stosunku do niego wstrętny. Wyrzekł się mojej przyjaźni.

Teraz mam rozwiązane ręce i wyznaczę sobie natychmiast z jego narzeczoną spotkanie w hotelu. Nie powinienem chyba mieć skrupułów, kiedy chodzi o narzeczoną mego byłego przyjaciela... Wszystko ma przecież swoją granicę!

***

Jestem w rozterce. Ten Bob to stanowczo porządny chłop. Był u mnie popołudniu i przeprosił mnie. Tłomaczył się, że przed południem był zdenerwowany. To było wzruszające. Ja jeszcze z tego wszystkiego zwarjuję. On chce mnie zabrać z sobą na operę!

*

Dzisiaj przy śniadaniu, gdy Bob poszedł po cygara, zwróciłem się do jego narzeczonej:

— Gdybym nie był najlepszym przyjacielem Boba, powiedziałbym pani, że ją kocham... Prosiłbym panią wówczas o przybycie do mnie w dniu jutrzejszym o godz. 5 popołudniu....

Powiedziałbym pani, że odres mój może znaleść w książce telefonicznej...

Więcej nic nie powiedziałem, gdyż wrócił Bob.

*

Przed chwilą opuściła mój pokój. Nie dowodzi to jednak że jestem człowiekiem „nieporządnym". To było tylko przeznaczenie. Ja tego nie chciałem!

Muszę jednak się przebrać, gdyż Bob zaprosił mnie na kolację!...

Tłomaczył Bol.

Potrzebni
starsi ludzie i chłopcy
do roznoszenia gazet.
Zgłaszać się do administracji „Głosu Polskiego", Piotrkwska 106.

Tragedja życia

genjalnego aktora murzyńskiego Aldridge'a

W „Berliner Tageblacie" ukazał się poniższy niezmiernie ciekawy artykuł W. E. Sueskinda o genjalnym murzyńskim aktorze Aldridge'u.

Rozgrywał się ostatni akt tragedji. Na swojem łożu leżała w białej szacie martwa Desdemona, — czysty kwiat niewinności. U wezgłowia tliła się pochodnia, a trup kobiety wydawał się bardziej nieruchomym i bielszym od marmuru. Od łoża szedł zimny powiew śmierci. Bliżej rampy leżał drugi trup — tęga Emilja, świątowa i przebiegła za życia. Uwaga wszystkich była jednak w inną stronę zwrócona.

Pośrodku sceny stał Otello, splamiony krwią, lekko kołysząc się w biodrach. Kolos już złamany, ale utrzymujący się jedynie przez ostatni wybuch dumy i wściekłości. Jedną rękę oparł na udzie, a drugą bawił się sztyletem. Nikt nie mógł odgadnąć, co za chwilę się stanie, — czy w własnej utopi go piersi, czy też zabije wszystkich, Kasjusza, Lodovika i Jagona o czarnym jęzorze.

Artysta Aldridge, świszcząc zaczerpnął powietrza. Poruszyło się cielsko ruchem tanecznym, rozhuśtanym... Jął się z głębi piersi dobywać głos cichy, płaczliwy, coraz głośniejszy, wreszcie przeszedł w przeraźliwy jęk, i„ skonał. To grał wielki aktor Aldridge, — ale w tej chwili zapomniano o tem na sali, — na scenie miotał się i srożył dziki murzyn wenecki. Ciało jego poruszało się miarowym ruchem, przestępował z jednej nogi na drugą, bezmyślnie, lecz z ogromną siłą chwiał się i kołysał, jak potwór wspaniały. W ostatnim podrygu podążał do martwego, jak grób kąta, gdzie na śmiertelnem łożu leżała Desdemona. Ira Aldridge kończył swój ostatni wybuch. Twarz jego jak maska nieruchoma, —głowa drewnianego bożka z wysuniętą dolną wargą, o wypukłem błyszczącem czole, i twardych wijących się czarnych włosach. Przystanął na chwilę. Wszystkim w teatrze, w parkiecie, lożach i na galerji zgroz dzonym dech zaparło — każdy oczekiwał, iż na niego padnie wyrok rozjuszonego murzyna. Ogromne dłonie zwisały ponad kolanami. Zdawał się podpierać jakieś olbrzymie cielsko, ogromny brzuch, — bezkresna masa zalewała scenę. Chwila ciszy. Nagle! z głębi poczwary, poczęły się rozlegać na scenie słowa poety słowa bezgranicznego bólu i męki. — Wtedy wzniósł do góry sztylet i z rozmachem wbił go w własną pierś. Zataczając się trafił do kąta, i martwy, zwlókł się na łoże Desdemony.

Z..wała się burza oklasków. Powoli spadała kurtyna. Na sali już żywo rozprawiano o skończonej sztuce.

„Nie" — rzekła siwa hrabina Londonderry, poprawiając swe loki, — „nie, jakże może murzyn Szekspira zrozumieć?

„No, proszę, jak to? — odparł Sir Eustace Fraser lekko się uśmiechając, — „Raczej spytałbym: jak Szekspir murzyna rozumiał? Sądzę, że obaj jako aktorzy doskonale się rozumieją"

Hrabina z zapałem przerwała: „Ależ to wszystko takie dziwnie „nowoczesne"! Dopiero niedawno Żydzi, a teraz znów murzyni!... Mimo to żywo oklaskiwała murzyńskiego aktora. On się jednak nie ukazywał. „Chyba za kurtyną stoi, i cieszy się z wielkiego powodzenia!" „Uspokójcie się panie Eustace. Jestem stara i mogę to znieść. Ci młodzi, jednak" tu wskazała na wzburzony parkiet „powinni się wystrzegać tej murzyńskiej czarnej sztuki".

***

Artysta Aldridge leżał nieruchomy, rozciągnięty za kurtyną. Dekorator pochylał się nad nim szepcąc mu do ucha, ale murzyn nie odpowiadał, tylko zlekka kiwał głową. Kurtyna lekko się kołysała. Na widowni rozlegały się niemilknące oklaski.

„Jak bydlę leży tu", rozmyślał sobie dekorator, „jak Nabuchodonozor gdy trawę żarł. Gdzieindziej, byliby go jak szczeniaka kopali, tego murzyna, ale u nas pieszczą go, i po 30 funtów za występ płacą".

„Czy ukażemy się teraz?" pytał się, nachylając nad murzynem.

Ira Aldridge nie odpowiadał. Powoli unosił się na rękach. Wreszcie stanął jakoś na swych cieńkich nogach. Na ciemnej, szminkowanej twarzy rozlewał się bezgraniczny smutek. Białka oczu poczęły się ruszać. Zrobił kilka niepewnych kroków ku przodowi. Cała sala wrzała. I znów mu się ukazał wieczny obraz, tak dokładny, jak w przed chwilą odegranej scenie. —

Miał pięć lat. Ojciec, mając czarny, misjonarski kapelusz na głowie i złoty krzyż na szyji, ciągnie go, wołając: „Chodź prędzej bo nas zabiją! Myśmy do Pana Jezusa się modlili! Sądzą, żeśmy z ludzkiego plemienia wyrzuceni!

— Aldridge się otrząsnął z marzeń. Ktoś go popchnął ku rampie. Kołysząc się miarowo, z lekkim uśmiechem, kłaniał się widowni. Śmiech jego był jakby szyderstwem zabitego przed chwilą Otella. Wszyscy żywo bili brawo, niektórzy jeszcze zapłakani, inni zupełnie bez wyrazu, wielu zaś serdecznie się śmiało.

***

W Berlinie. Artysta Aldridge samotny przechadzał się w pokoju hotelowym. Przed chwilą opuściło go kilku panów w barwnych mundurach, a miedzy nimi i blondyn o bokobrodach, adjutant królewski. Wygłosił długie przemówienie, które zakończył słowami: „Order czwartej klasy!"

Ira Aldridge położył się na stole i z zaciekawieniem oglądał order, który niedawno otrzymał. Zmarszczył swą starą murzyńską twarz i zastanawiał się: „Czyż już do ludzkiego plemienia należy, otrzymując ten złoty order?"

Jak było przed trzydziestu pięciu laty w New Yorku? Złe miasto, gdy chłopcy murzyńscy wracali ze szkółki misjonarskiej, biali na nich z pogardą i wściekłością patrzali. „Będą misjonarzami" rzekł ktoś „i o ile Bóg pozwoli — wrócą do Afryki". Pamięta, kiedy jako ośmnastoletni młodzieniec stawał przed teatrem. — lokaj go odpychał — „Zabieraj się, nigger!" A gdy się dostał do Park - Teatru, musiał się ukrywać wysoko nad kandelabrem pod samym dachem. Wyciągając daleko szyję dostrzegał na scenie uczernionego aktora wołano go: Otello!), który ryczał jak wściekły buhaj. Chcąc mu pomóc, wołano: „Tańcz̀e, śpiewaj trochę — obok leży kobieta w bieli dlaczego nie doskakujesz do niej?" Gdy opuszczał teatr, biali z wstrętem i gniewem nań patrzeli, jak na dzikie zwierzę.

Artysta Aldridge niezgrabnym ruchem sięgnął po order. Wpił się zębami w lśniący metal, — ale nie przemógł go... Ubrał tedy frak i do piersi przypiął poszczerbiony order.

***

Aktor murzyński umarł w 1867 r. przeżywszy sześćdziesiąt dwa lata. Życie zakończył podczas jednej ze swych podróży artystycznych.

***

Było to w Łodzi. Gdy Aldridge przyjechał, musiał się udać długą, nieskończoną ulicą. Po obu stronach stały olbrzymie kamienice, obok małych drewnianych domków. Miasto bez skwerów, drzew brudne... —

Ira Aldridge utulony w głąb powozu, drżał jak w febrze...

Po południu po skończonej próbie, rozpoczął na własną rękę wędrówkę po mieście. Wałęsał się w wąskich uliczkach, gubił się w hałasie rynkowym. Wstrętny zapach unosił się z rynsztoków. Na ulicach leżały kupy śmiecia. Ira Aldridge kroczył dalej. Coraz więcej ludzi. Drogi wprost zapchane. Cała ta ludzka masa rozstępowała się jednak przed nim jak mgła. Wielu Żydów przechodziło obok, myślał: „gdybym miał grać Shylocka..." Obok niego przewijały się tłumy. Zdziwił się: nikt nie przystawał by go oglądać, nie oglądano go jak dziwo, jak to u białych bywało. —

Byli podobni do siebie. Jak stado mrówek, wykonując ciągle tę samą pracę, posuwali się naprzód. Coraz więcej ich przybywało. Różnojęzyczny tłum, brzmiał i huczał, wzdychał i jęczał... — Warsztaty tkackie pracowały.

Aldridge z trudnością torował sobie drogę. Krew mu uderzała do głowy, skronie miał rozpalone. Starał się iść równo, stawiać mocne kroki. Nikt nań nie zważał. Zaciskał silnie zęby, ale nie mógł już zwalczyć drżemia. Chciał myśleć o Otellu, o wsi rodzinnej, o małym wrzasku... — Nie mógł. Jak gęsta ściana mgły, otaczała go różnobarwna ciżba. Pociemniało mu w oczach. Wyciągał rękę do ojca, matki... Znikąd pomocy... Zataczał się jak pijany... Zachwiał się... i padł.

Z zawodów narciarskich St. Moritz

Mroźna zima tegoroczna, obfitująca w opady śnieżne, jest prawdziwym rajem dla sportowców, a już szczególniej dla narciarzy.

Rycina nasza przedstawia emocjonujące zawody skijöringowe w St. Moritz.

Jak widzimy, pomimo mrozu, przyglądają się im tłumy publiczności, które z zapartym oddechem śledzą wyciągniętego w tęgim kłusie konia i oryginalnego jeźdźca.

Wiosna się zbliża...

Jak się będą łodzianki ubierały w okresie przejściowym ?

Płaszcz, suknia, kostjum, kapelusz, rękawiczki i szal

Najnowsze modele wiosenne, a właściwie przedwiosenne przygotowywane na okres przejściowy, mają w dalszym ciągu charakter niezupełnie jeszcze zdecydowany. Rzuca się przedewszystkiem w oczy to, że moda nie mogła się jeszcze zdecydować na to, czy zachować w płaszczach gładką formę, podkreślającą figurę, czy też dostosować ich objętość do sukni, które nadal przystrajane są falbanami i żabotami.

TOALETA SPACEROWA, czy płaszcz lub kostjum noszony na ulicy, zawsze jednak wygląda lepiej jeśli uwydatnia smukłość sylwety. Płaszcz o prostej formie stał się tak ulubionem okryciem, że kobieta niechętnie rozstanie się z tą częścią garderoby, a najprawdopodobniej nie rozstanie się wcale, jak to wskazują zresztą lansowane modele, uwidocznione na naszych rysunkach.

Największem bene obecnej mody jest jej różnorodność.

KLOSZE opanowały wprawdzie modę, lecz forma kloszowa nadaje się raczej na suknię wieczorową i wizytową. Przy sukni noszonej na ulicy lub w biurze, lepiej wyglądają gładkie plisy lub fałdy. „Fałdowane" i „plisowane" suknie będą modne nadal, czy noszone do bluzek, czy też przyszywane do staników.

Forma plis i fałdów jest o tyle praktyczniejsza od formy kloszowej, że łatwiej później suknie te przerobić. A panie obecnie liczą się z tem i, szyjąc sobie suknię, z góry myślą o tem, jak ją będzie można w przyszłości przerobić i czy w związku z tem wybrać taki czy inny fason i... dokupić jeszcze pół metra materjału „na zapas".

STROJE SPACEROWE.

W tej dziedzinie pomyśleć należy przedewszystkiem o „tailor made" kostjumie sportowym lub półsportowym, niezbędnym wszędzie i przy każdej niemal okoliczności. Pani w kostjumie dobrze skrojonym wygląda zawsze dystyngowanie, elegancko i sportowo.

Do kostjumu nosi się zazwyczaj bluzeczkę lub jumperek i w ten sposób można łatwo zastosować użycie kostjumu w mieście, czy też do sportów. Kostjumy tegoroczne robione będą przedewszystkiem z męskiego materjału wełnianego, w bardzo drobną kratkę lub w mało wodiczne paski.

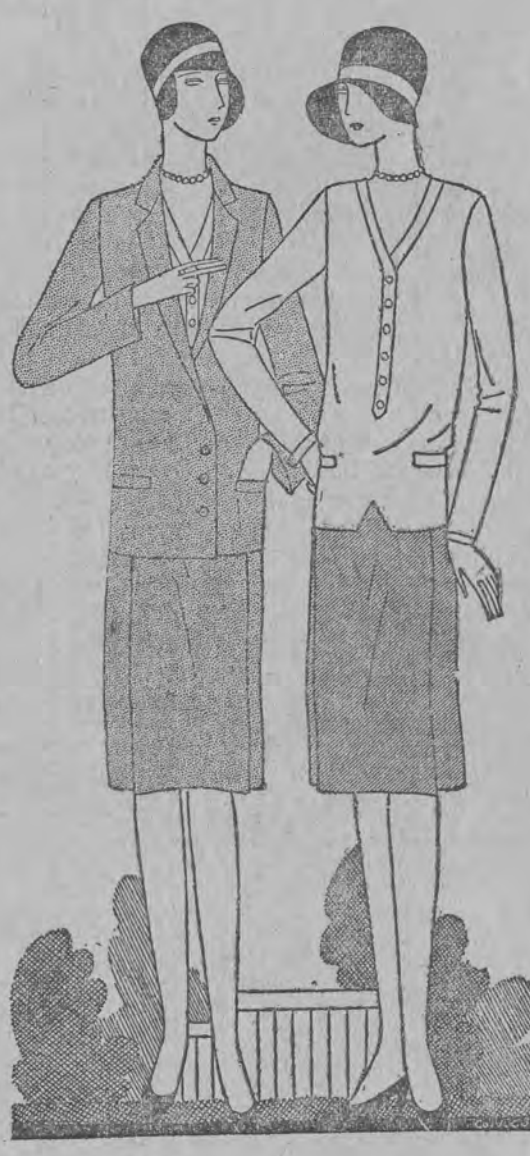

SUKNIE POPOŁUDNIOWE — natomiast całkowicie od celu i przeznaczenia. Popołudniowe zebrania damskie mają bowiem trojaki charakter. Mam na myśli zwykłą herbatkę popołudniową z ploteczkami, poker lub bridge i wreszcie ostatni wynalazek — amerykański cocktail.

Na wszystkich tych zebraniach niewieścich panie krytykują się wzajemnie i podziwiają, a zwłaszcza krytykują w tak ostry sposób że najmniejsze zaniedbanie bywa odrazu zauważone. To też na podwieczorki te, czy partyjki trzeba się ubrać najstaranniej i najmodniej. Omawia się na nich bowiem nie tylko toalety obecnych, a zwłaszcza nieobecnych pań, ale prowadzi się też ożywione dyskusje na temat co modne i ładne.

Najbardziej noszone suknie popołudniowe, to szyte trzema falbankami w zęby oraz przystrojone mankietem falbankowym.

Ostatnio lansowano typ sukni pojedyńczej, będącej połączeniem princesse z naszą dawną jumprówką. Sporządzona z crepe satin przylega dość silnie do figury i nadaje się głównie dla szczupłych i zgrabnych osób. Zwrócić też należy uwagę na przybranie. I tak napozór luźno zarzucony szal jest przyczepiony do sukni, w tyle, u wycięcia szyi, rękawy zakończone są mankiecikami z tegoż materjału ze świecącemi guziczkami. Oryginalne przybranie stanowi pasek, który zaczya się z prawego boku, przechodzi jako dwie wąskie plisy przez biodra i na lewym boku jest spięty klamrą, poczem wydłuża się aż do dołu sukni.

TOREBKI.

Torebki w kształcie kopert są nadal modne. Na okres przedwiosenny lansuje się jednak kształty bardziej fantazyjne. Uwidocznia to zresztą nasza rycina.

RĘKAWICZKI.

Oto eleganckie białe rękawiczki glacee, jako ostateczne uzupełnienie stroju wytwornej pani, która chce być ubraną według ostatniego krzyku mody.

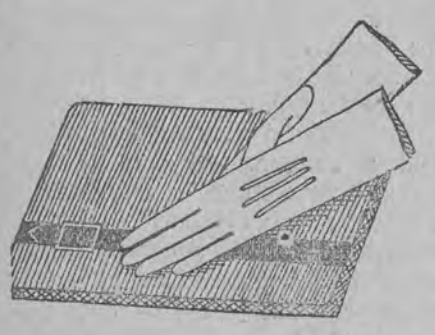

Co do

KAPELUSZY

na okres przedwiosenny — polecić można nieduże klosze wformie budki. Obcisłe, „lotnicze" czapeczki z filcu dalej są bardzo modne.

PANTOFELKI SPORTOWE

na niskim słupkowym obcasie będą bardzo modne i noszone. Modną jest również w dalszym ciągu apaszka — szal wzorzysty w formie chusteczki jedwabnej.

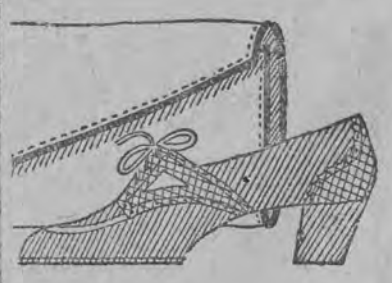

Kiedy kobieta powinna wyjść zamąż

Profesor Pinard z uniwersytetu w Paryżu, cieszący się wielką sławą na polu ginekologji, stwierdził, iż znalazł środek, ażeby podnieść siłę i liczbę narodu francuskiego.

Wyraził on publicznie żądanie, ażeby pozwolono francuskim dziewczętom wychodzić zamąż w szesnastym roku życia, a młodzieńcom 21-letnim zawierać związki małżeńskie. To wezwanie prof. Pinarda wywołało całą burzę protestów i sprzeciwów. Wybitne przedstawicielki kobiet francuskich oświadczyły, że te młodo zawarte związki doprowadzą do zupełnego zniszczenia rasy.

Twierdzą, iż dużo lepiej czekać jest, aż młodzi ludzie nieco zmądrzeją, że kobieta, wychodząca zamąż, powinna liczyć conajmniej 21 lat, zaś mężczyzna powinien być o pięć lub sześć lat starszym.

Profesor Pinard odpowiada na to, w obecnej chwili Francji potrzeba przedewszystkiem dzieci.

— Więcej dzieci, a mniej rozsądku.

Powiada on, że jeśli francuskie dziewczęta wyjdą wcześnie zamąż mają więcej widoków mieć dużo dzieci, których Francja tak potrzebuje.

1 2

Na Wschodzie nikt się nie oburza, jeśli dziewczątko w wieku lat 12 lub 13 idzie do haremu.

Nawet w Europie widzieliśmy nieraz, jak księżniczki w dziecięcym wieku niemal wychodziły zamąż za królów lub następców tronu.

Z fizjologicznego punktu widzenia nie stoi nic przeciw małżeństwu 16-letniej dziewczyny.

Jest to wiek, w którym macierzyństwo jest zupełnie odpowiednie.

Począwszy od 13 roku życia może francuska dziewczyna urodzić dziecko bez niebezpieczeństwa dla zdrowia.

Tak dla moralnej, jak i fizycznej równowagi kobiety, jest bezwarunkowo koniecznem, aby miała dziecko, zanim osiągnie 25 rok życia.

Nominacje

Postanowieniem ministra sprawiedliwości z dnia 31 stycznia b. roku starszy sekretarz S. O. w Łodzi p. Adam Jaroszyński został mianowany naczelnym sekretarzem w VII stopniu służbowym w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Postanowieniem ministra sprawiedliwości z dnia 6 lutego b. r. zamianowany został starszy sekretarz sądu okręgowego w Łodzi p. Ludwik Hollas komornikiem przy sądzie grodzkim w okręgo-sądowym łódzkim.

Prace oświatowe sejmu

Odczyt posła d-ra Adama Próchnika

Dnia 25 b. m. (poniedziałek) o godz. 8 wiecz. w auli Gimnazjum Miejskiego im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) odbędzie się prelekcja posła dra Adama Próchnika na temat: „Sprawy oświatowe i szkolne na terenie ciał ustawodawczych".

Odczyt organizuje oddział łódzki związku zaw. nauczycielstwa polskich szkół średnich.

Zaproszenia rozesłano do władz szkolnych i samorządowych, do dyrekcji i grona nauczycielskich szkół średnich i powszechnych, do zarządów wszystkich organizacyj nauczycielskich i oświatowych oraz do szeregu działaczy oświatowych naszego miasta.

Odczyt ten wzbudza duże zainteresowanie ze względu na temat zawsze aktualny, a także osobę prelegenta — wybitnego członka komisji oświatowej sejmu i wiceprezesa zarządu głównego zw. zaw. naucz. polskich szkół średnich.

4 wycieczki Ligi Morskiej

Zarząd ligi morskiej w Łodzi zamierza urządzić w ciągu lata 4 wycieczki 3-dniowe, przyczem, aby umożliwić je jaknajszerszym rzeszom społeczeństwa łódzkiego, ogólne koszta tych wycieczek, obliczone po 65 zł. na osobę, będą mogły być spłacane po 22 zł. miesięcznie.

Pierwsza z tych wycieczek odbędzie się na Zielone Świątki w maju, druga 28 czerwca, 3-cia 14 lipca, a ostatnie dwie w sierpniu. Dla wycieczek tych przygotowane będą wygodne pomieszczenia i kwatery, a w niskiej stosunkowo kwocie 65 zł. mieści się opłata za przejazd koleją, kompletne utrzymanie, wycieczka na Hel itd. Sekretarjat ligi morskiej przystępuje do zapisu uczestników, którzy mogą sobie wybrać terminy wycieczek i spłacać ich koszta po 22 zł. miesięcznie.

Zarządzenia ochronne przeciw powodzi

Okólnik wojewody Jaszczołta do starostów sprawie ochrony zagrożonych miejscowości

Urząd wojewódzki w Łodzi przesłał do wszystkich starostów zarządzenia i instrukcje dokładnie omawiające sposób zorganizowania akcji ratunkowej przeciwlodowej i przeciw powodziowej na terenie województwa łódzkiego.

Okólnik wojewody zarządza aby w celu należytego przygotowania i zorganizowania akcji zapobiegawczej wszyscy starostowie udzielali zorganizowanym instytucjom pogotowia ratunkowego szczegółowych instrukcji i pomocy oraz pozostawali z niemi w ścisłym kontakcie.

Należy zwracać pilną uwagę na połączenia telegraficzne, telefoniczne i komunikacje, należy zaprowadzić stałe pogotowie ratunkowe w miejscowościach położonych wzdłuż rzek, grożących wylewem. Tam gdzie odczuwa się brak połączeń telegraficznych i telefonicznych należy zaprowadzić sygnalizację.

Pogotowia ratunkowe trzeba wposażyć w odpowiednie narzędzia, jak bosaki, oseki, siekiery, piły do krajania lodu, drągi, liny i odpowiednia ilość łodzi. Szczególną uwagę należy zwrócić na miejscowości takie jak, wioski Pstrokonia i Jeziorko w powiecie łaskim, Sieradz, Koło i Konin, gdzie rok rocznie bardzo obficie wylewają rzeki.

Starostowie w tym celu powinni przeprowadzać odpowiednią propagandę wśród włościan, w ten sposób, ażeby nie budzić niepotrzebnych alarmów. Przy akcji ratowniczej przedewszystkiem należy zabezpieczać ludność cywilną, dzieci, oraz inwentarz żywy i martwy. Do pomocy należy powoływać straże ogniowe i organizacje P. W. i W. F. Przy ochronie kosztów zagrożonych należy zabezpieczać się w odpowiednie światło. W tych miejscowościach gdzie brak jest elektrowni lokalnej należy przygotować odpowiednią ilość łuczywa, pochodni smoły palnej, względnie wyzyskać reflektory samochodów odpowiednio nastawionych.

W miejscowościach posiadających elektrownie, należy do miejsc zagrożonych przeprowadzić przewodniki ze światłem. Ze wszystkich tych przygotowań starostowie winni złożyć sprawozdanie p. wojewodzie w okresie 7 dni. (p).

Wieść o wyroku śmierci na Łaniuchę

dotarła do celi więziennej, w której osadzono mordercę b. p. Króla

Wiadomość o wyroku śmierci na Stanisława Łaniuchę, zabójcę Małż. Tyszerów i służącej Borowskiej, głośnem echem odbiła się nietylko w Łodzi, ale w całej Polsce.

Wiadomość o wyroku na Łaniuchę, dotarła i do więzienia przy ul. Targowej wywołując zrozumiałe zainteresowanie i konsternację.

Osadzony w tem więzieniu, zabójca b. p. Michała Króla, od kilku dni dopytywał się o los Łaniuchy, wiedząc o tem, że niebawem stanie on przed sądem.

Wczoraj dopiero wiadomość o wyroku śmierci na Łaniuchę, dostała się do więzienia przy ul. Targowej i wywołała wstrząsające wrażenie na Romanie Szczecińskim.

Jak zdołaliśmy się poinformować, od wczoraj Szczeciński zdradza wielkie zdenerwowanie i przy każdej sposobności zapytuje otaczających go czy i jemu również grozi śmierć.

Pozatem Szczeciński bardzo interesuje się przebiegiem sprawy o której krążą wśród więźniów najfantastyczniejsze pogłoski.

*

W dniu wczorajszym do urzędu prokuratorskiego w Łodzi zgłosił się ojciec Stanisława Łaniuchy Józef Łaniucha z prośbą o wydanie zezwolenia na widzenie się z synem zbrodniarzem.

Ze względu jednak na spóźnioną porę, Józef Łniucha nie otrzymał zezwolenie i wobec tego postanowił zwrócić się z odnośną prośbą ponownie w poniedziałek

Młodociani robotnicy muszą być dokształcani

Kary za niezameldowanie o zatrudnieniu młodocianych

Jak wiadomo przemysłowcy zobowiązani są na mocy ustawy o pracy młodocianych jeden raz w okresie rocznym złożyć okręgowi inspektorowi pracy wykaz młodocianych w wieku od lat 15 do 18, zatrudnionych w ich fabrykach. Wykazy te niezbędne są inspektorowi pracy, celem przedstawienia ich kuratorum szkolnemu, które prowadzi przymusową akcję dokształcania ogólnego i zawodowego.

W zależności od censusu naukowego młodocianych, których w województwie jest 9000, a w samej Łodzi 6000, kuratorjum szkolne przekazuje im w drodze przymusowej szkołom zawodowym, lub kursom wieczornym. Jak nas obecnie informują dnia 30 stycznia upłynął ostateczny termin zgłaszania wspomnianych powyżej wykazów młodocianych, zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Ponieważ wielu pracodawców nie zadość uczyniło powyższemu obowiązkowi, okręgowy inspektor pracy p. Wótkiewicz rozesłał w dniu wczorajszym kilka tysięcy nakazów karnych, według których pracodawcy, którzy nie zgłosili wykazów skazani zostali w drodze administracyjnej na grzywny pieniężne i areszt do 6 tygodni. (p).

3 budżetowe posiedzenia rady miejskiej

3 BUDŻETOWE posiedzenia

W tygodniu przyszłym, we wtorek, środę i czwartek (dnia 26, 27 i 28 b. m.) odbędą się trzy plenarne posiedzenia rady miejskiej, poświęcone dalszym obradom nad budżetem zarządu m. Łodzi na rok adm. 1929-30.

W poniedziałek, o godzinie 7.30 wiecz., odbędzie się posiedzenie rady dziecinnej komisji do spraw ogólnych. Na porządku dziennym obrad: sprawa dodatkowej umowy z łódzkiem tow. elektrycznem co do oświetlenia ulic Łodzi, sprawa wydzierżawienia placu miejskiego stowarzyszeniu „Służba obywatelska" pod budowę szkoły gospodarczej; oraz — sprawy statutów organizacyjnych bezpłatnych przychodni miejskich.

Bal pracy

Jak już zaznaczyliśmy w swoim czasie, bal pracy został z powodu silnych mrozów i panującej grypy odłożony.

Dziś komunikujemy szanownej publiczności, że takowy odbędzie się w sobotę, 9 marca b. r., w salonach tow. śpiewaczego, Piotrkowska 243.

Komitet balu nie zaprzestał starań, by program zabawy urozmaicić i wzbogacić.

Zaproszenia z dnia 16. II są ważnych atrakcji. Do tańca przygrywać będzie najlepszy jazz w Łodzi.

Zaproszenia z dn. 17. II. są ważne.

Nocne dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: N. Epstejna (Piotrkowska 265), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Zamach samobójczy

Wdniu wczorajszym w domu przy ulicy Łagiewnickiej 13 popełnił zamach samobójczy niejaki Daniel Brzeziński, zażywając dozę spirytusu denaturowego. Do niedoszłego samobójcy wezwano lekarza Pogotowia Ratunkowego, który po przepłukaniu żołądka pozostawił Brzezińskiego na miejscu. (p).

Pod kołami dorożki

Wczoraj przy ulicy Nowomiejskiej 12 przejechany został przez dorożkę 14-letni Szmul Józefowicz. Chłopiec przechodził przez jezdnię nieostrożnie i wpadł pod konia dorożkarskiego, odnosząc ogólne obrażenia ciała. Wezwano lekarza pogotowia, który udzieliwszy chłopcu pierwszej pomocy odwiózł go do domu. (p).

Teatr kameralny

„Kokoty z towarzystwa", — komedja w 3aktach Fr. Lonsdale'a

Prostytutka nauczycielką moralności! Prostytutka udziela światowym damom lekcyj cnoty! Prostytutka kapłanką świętego ogniska małżeńskiego! To dopiero śmiały pomysł! I to w najmoralniejszej z moralnych komedyj!

Ale dość już tych wykrzykników — chcę ze spokojem zwrócić uwagę na charakterystyczną rzecz: Pomysł sztuki staje się zrozumiałym, gdy sobie uświadomimy, że jej autorem jest anglik.

Dopiero co widzieliśmy w arcy subtelnym „Pigmalionie", którego z tak niezrównanem mistrzowstwem kreował Węgierko, że kapiąca od brudu uliczna kwiaciarka, po kilku miesiącach edukacji w kozi róg zapędza swą wytworną dystynkcją błękitnokrwiste księżne i inne „jaśnie urodzone" damy.

Mocą kontrastu właśnie w „krainie kwitnącej pruderji" powstają najśmielsze dzieła, obrażające na każdym kroku moralność i ustalone cnoty i cnótki społeczne; tylko tam mógł się zrodzić Shelley, Wilde, Shaw.

Tak, ale gdzież w „Kokotach z towarzystwa" obraza moralności. Wszak powiedziałem, że to „najmoralniejsza z moralnych komedyj". Winienem się tedy wytłumaczyć. Otóż posłuchajcie mili czytelnicy i przemiłe czytelniczki

Pani Ryta Sones, dama co się zowie, dziesięć lat ze swoim mężem żyła, czyli, że się nudziła i go nie kochała. Ale w tem sęk, że mężczyzna głupszy od kobiety: on ją kochał, nawet ubóstwiał. Kobieta ma w sobie dużo uczuć, które musi gdzieś ulokować. W miodowych miesiącach tą hipoteką jest mąż, później przychodzi pustka, jeszcze później nuda, a w końcu przyjaciel domu.

Te etapy p. Ryta przeszła — mąż przecież był poetą, o nudy więc rzył lew salonu, pogromca serc niewieścich; nazwijmy go — jak na afiszu — Ernest Steele. Ona żyje i wyżywa się w jego towarzystwo i całej falangji pań i panów, oczywiście, że każdy mąż przychodzi do niej z cudzą żoną, bo jakżeby to można pokazywać się w dzisiejszych czasach w porządnym salonie bez kochanki!

Ale wiemy, że p. Sones to poeta; buja jeszcze w obłokach dawnej moralności i ten głupiec pragnąłbym u siebie w domu widzieć mężów z własnemi żonami, a przedewszystkiem z zupełnie innymi poglądami na życie. Miłość i zazdrość dyktują mu karkołomny plan.

W czasie zebrania dystyngowanych przyjaciół żony przy winie, coctailu i innych delikatesach wpada gospodarz domu do mieszkania z... prostytutką.

Prosi dziewczynę z ulicy, by zasiadła do stołu ze stosownem dla siebie towarzystwem. Ona uprawia przecież to samo zawodowo, co te kokoty z towarzystwa z amatorstwa.

To był naprawdę kawał okropny. Dziwną jest wychrażnia poety, bo inny poeta „Wspaniały rogacz" (Cromelynka) sądzi, że uchroni się od żrącego go jadu zazdrości w ten sposób, że zmusza żonę do oddania się całej wsi, w takim wypadku nie może przecież być zazdrosny o nikogo... Tak potwornej fantazji na szczęście p. Londsdale nie posiada.

Wystarczyło mu wprowadzenie ulicznicy między towarzystwo, które święcie wierzy w swoją wytworność.

Skutek nastąpił. Skandal. Wrzawa. Goście rozlatują się. Żona nie chce ani chwili pozostać przy tym gburze — postanawia poślubić lwa salonu Edwarda Steele, którzy jej z takim ogniem mówił o swej miłości i gorącem pragnieniu małżeństwa z nią.

I oto wierna kopja życia: p. Steele wije się jak piskorz i w końcu ja zapewnia: „Mówiłem, ale nigdy nie przypuszczałem, że pani naprawdę będzie wolną." Radzi jej wrócić do... męża — „nabral" bowiem przeświaczenia, że on ma dużo walorów. Zdobywca serc kobiecych oświadczył jednak solennie, że gotów zostać ich przyjacielem domu... C' est la vie. I Numa wróciła do Pompiljusza.

Prostytutka była tedy ostatnią stawką, na którą zakochany mąż grał, by odzyskać żonę i wygrał. Nie zdołała nawet jeszcze zdradzić męża.

Czy nie jest więc ta komedja „z moralnych najmoralniejszą"? Przytem Lonsdale jednocześnie pod pręgierz stawia „moralność" i świętoszkostwo dam z towarzystwa.

Inna jest kwestja, czy ambitna kobieta zostałaby w takich warunkach przy mężu i czy ambitny mąż w takich warunkach zatrzymałby żonę. To dość wątpliwe. Ale niech im to wyjdzie na zdrowie.

Londsdale bardzo dobrze trzymał się w „fasonie" w pierwszych dwuch aktach, w trzecim męczył się i pocił, ale i w tym akcie ulokował kilka błyskotliwych powiedzeń i świetnych dowcipów.

Sztuka ostrze swej satyry skierowuje ku wyższemu towarzystwu — ale autor mógłby je w powojennych czasach przenieść z równą słusznością na wszystkie klasy społeczeństwa.

„Kokoty z towarzystwa" to nie krzywe zwierciadło karykatury, ale wierne zwierciadło prawdy, dla jednych smutnej (och mężowie!), dla drugich rozkosznej (och kochankowie!).

Komedję zagrano dobrze. P. Grywińska czasem w rolach swych się powtarza; posiada dość ciasny zakres środków artystycznych. Niekiedy nie widzimy, by p. Grywińska naprawdę przeżywała to, co z akcji wynika.

W „Kokotach z towarzystwa" dźwigała jednak z honorem główną rolę (Rytę Sones); więcej szczerości i bezpośredniości ujawniała w rozmowach z mężem, niż z kochankiem. Nie można było wyczuć u p. Grywińskiej prawdziwego oddania, mocnego uczucia. Może świadomie tak grała, wiedząc, że w końcu, coprawda, wbrew swym zamierzeniom, wydostanie się z sideł lwa salonów czysta, bez skazy.

P. Żabczyński robił co mógł, by jako lowelas czarować p. Rytę i miał istotnie momenty szczęśliwe.

P. Melina był dobry, czasami świetny; z przekonywującą bezpośredniością odtworzył niedoszłego rogacza.

Na czoło wykonawców wysunęła się p. Dziewońska, która kreowała prostytutkę Monę. Była w miarę buńczuczna, pewnie siebie, wulgarna, sympatyczna. Mimika, ruchy, dykcja, postawienie całej kreacji, zasługują na najwyższą pochwałę.

Dr. W. FALLEK.

Projekt podwyżki komornego

Krzywdzi posiadaczy małych mieszkań, cierpiących nędzę mieszkaniową

Podatek od luksusu mieszkaniowego winien być podwyższony

Dwa nowe podatki na cele rozbudowy

Projekt ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań w brzmieniu uchwalonem przez radę ministrów, spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem wszystkich organizacji zawodowych, reprezentujących **szerokie warstwy ludności pracowniczej miast.**

Nie wolno negować, że projekt rządowy ma tę niewątpliwą zaletę, że **nareszcie porusza z martwego punktu doniosłą, a zaniedbaną sprawę mieszkaniową.**

Ujemną stroną ustawy jest obciążenie zwiększonem komornem ubogich mieszkańców, oraz zupełnie niezrozumiały i niczem nieusprawiedliwiony prezent dla właścicieli nieruchomości w postaci 25 proc. podwyżki komornego. Właściciele domów zarobili „na czysto" 10 proc., a oprócz tego dokonywaliby remontu mieszkań na koszt lokatorów, pozatem zyskują znaczne zyski z tytułu inkasowania tego podatku.

Do ujemnych stron projektu rządowego należy również, jak już podkreślaliśmy, **ta teoretyczna progresywność stawki podatkowej, oparta wyłącznie na mechanicznem jej uzależnianiu od ilości pokoi, a nie od stosunku ilości osób, zamieszkujących dane mieszkanie, do ilości pokoi.**

Podatek na rzecz rozbudowy nie powinien być podatkiem od lokali, lecz podatkiem od luksusu względnie dobrobytu mieszkaniowego.

Jest bowiem ze wszech miar usprawiedliwione, by ci, którzy znajdują się w dobrych warunkach mieszkaniowych, płacili podatek na rzecz tych, **którzy cierpią nędzę mieszkaniową, lub wogóle dachu nad głową nie posiadają.**

Nie wolno jednak obciążać tak znacznym podatkiem mieszkaniowym wieloosobowej rodziny, wegetującej w tragicznych warunkach mieszkaniowych, w tym celu, by inni mieli dwa, trzy lub czteroizbowe mieszkania w nowowybudowanych domach.

Oparcie tego podatku na znacznie szerszej skali rozpiętości progresji i wprowadzenie doń zasad podatku od luksusu mieszkaniowego będzie miało jeszcze, **poza słusznością fiskalną, i istotne znaczenie dla zwalczenia głodu mieszkaniowego, wysoka bowiem progresja i opodatkowanie t. zw. zbędnej części lokali da w wyniku ograniczenie się w rozmiarach posiadanych lokali do granic istotnej potrzeby.**

W tym też kierunku idzie projekt P. P. S., który wytknięty zostanie **jako kontrprojekt przedłożenia rządowego.**

Projekt ten przewiduje podwyższenie komornego na cele rozbudowy dla lokali większych, **dochodzące do 200 proc., oraz obniżenie projektowanej stawki dla lokali małych.**

Jeśli chodzi o postulaty Łodzi, miasta, w którem nędza mieszkaniowa przybrała horrendalne rozmiary — **to żądać musimy w pierwszym rzędzie zniesienia dotychczasowego systemu rozdzielnika kredytów budowlanych,** opartego na proporcjonalności do wpływów z podatku lokalowego.

Zrozumiałe jest całkowicie, że wpływy z podatku lokalowego są stosunkowo wysokie w tych miastach, gdzie stosunki mieszkaniowe są dobre, **niższe tam, gdzie głód mieszkaniowy przybrał większe rozmiary.**

Dotychczasowy system podziału kredytów prowadzi do paradoksu — **im większy głód mieszkaniowy, tem mniejsze kredyty budowlane.**

Zmiana tego, tak krzywdzącego Łódź systemu **jest bezwzględną koniecznością.** S.

Tow. „Lokator" przeciwko podwyższaniu stawek komornego

Memorjał wysłany został wczoraj telegraficznie do prezesa Rady Ministrów

W związku z projektem ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań towarzystwo „Lokator" wysłało telegraficznie w dniu wczorajszym obszerny memorjał do pana prezesa rady ministrów. Memorjał ten wskazuje na potworne rozmiary głodu mieszkaniowego w Łodzi i wysuwa następujące postulaty:

Rozbudowa miasta winna pójść przedewszystkiem w kierunku budowy **najmniejszych mieszkań dla ludności pracującej** co będzie można urzeczywistnić wtedy tylko, jeśli procenty wraz z amortyzacją długoletnią **nie wyniosą więcej niż 3 proc.**

Łódź pod względem przydziału kredytów jest stale upośledzana, pomimo, iż w stosunku do ludności i zapotrzebowania mieszkań **powinna conajmniej uzyskać połowę kredytów przyznawanych w Warszawie.**

Podwyższenie stawek komornianych Towarzystwo „Lokator" **uważa za niewskazane i wątpliwe w zrealizowaniu, wobec niskiej skali zarobkowania szerokich mas ludności.**

Towarzystwo „Lokator" żąda znowelizowania ustawy o rozbudowie miast, ażeby otrzymujący państwowe kredyty budowlane **podlegali kontroli społecznej, a czynsze komornianе tych mieszkań były ustalone przez władze komunalne, wraz z przedstawicielami zrzeszeń lokatorskich.**

Przyznawane kredyty budowlane winny być realizowane bez zwłoki, w miarę postępu robót, dzięki czemu budowle nie będą obciążane kredytami i amortyzacja ich będzie mogła nastąpić wcześniej.

Odpis tej depeszy przesłany został ministrom: pracy i opieki społecznej, skarbu, spraw wewnętrznych oraz robót publicznych.

Min. Składkowski odwołał swój przyjazd do Łodzi

wskutek zasp śnieżnych i utrudnionej komunikacji

Zapowiedziany na dzień wczorajszy przyjazd ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowskiego do Łodzi, nie nastąpił. Minister poza Łodzią, zamierzał odwiedzić również i inne miejscowości położone na terenie województwa łódzkiego, ponieważ jednak drogi okoliczne utrudniają nadal w wysokim stopniu normalną komunikację, podróż ministra została chwilowo wstrzymana.

Przyjazd gen. Sławoj-Składkowskiego do Łodzi miał na celu zapoznanie się ze stanem sanitarnym miast i miasteczek województwa, oraz przeprowadzenie inspekcji wszystkich miejscowości, wreszcie stwierdzenia do jakiego stanu doprowadzono przygotowania, zmierzające w kierunku zorganizowania akcji obronnej przeciwpowodziowej.

W związku z zapowiedzianą wizytą ministra, zaczęło się wczoraj generalne czyszczenie miasta. Na terenie wszystkich posesyj wre gorączkowa praca nad usuwaniem lodu i śniegu, nad doprowadzeniem do normalnego stanu rur wodociągowych kanalizacyjnych. (p).

Stan bezrobocia w lutym

na terenie okręgu łódzkiego

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi w dniu 23.II-29 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 27,190 w tem w samej Łodzi 20,106 w Pabjanicach 2,078, w Zgierzu 2,164, w Zduńskiej Woli 553, w Tomaszowie-Maz. 1,724, w Konstantynowie 117, w Aleksandrowie 134, w Rudzie Pabjanickiej 314.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 17,948 w tem 17,319 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 629 bezrobotnych zapomogi ze Skarbu Państwa. W samej Łodzi brało zasiłki 13,946 z czego 13,692 z Funduszu Bezrobocia i 254 zapomogi ze Skarbu Państwa. Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 142.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 513 bezrobotnych, otrzymało pracę 703, wysłano do pracy 90.

Urząd rozporządza 47 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów. 7-miu bezrobotnych otrzymało w ciągu ubiegłego tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowemi.

5-cio złotówki srebrne

bite będą w Anglji i Belgji

W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy sir Robert Johnson, dyrektor mennicy londyńskiej, której polski rząd powierzył bicie 5-złotówek srebrnych.

5-złotówki, częściowo bite w Londynie, częściowo w Belgji, ukażą się w obiegu już w połowie roku bież.

Bite one są za granicą dlatego, że nasza mennica przy braku odpowiednich urządzeń technicznych musiałaby je wybijać kilka lat.

PROGRAM AUDYCJI WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Niedziela, 24 lutego. Fala 1395 m.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej.

11.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

12.10 Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

14.00 Odczyt p. t. „O wyborze odmiany do siewu" — wygłosi dr. Marceli Różański.

14.40 Odczyt p. t. „Sztuczny węgiel" — wygłosi p. Marja Karczewska.

14.40 Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi dr. Szczepan Mędrzecki.

15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej.

17.30 Odczyt p. t. „O kształceniu uczuć obywatelskich" — wygłosi b. senator Stanisław Posner.

17.55 „Z przeżyć i dziejów narodu" — wygłosi prof. Henryk Mościcki.

18.20 Audycja ludowa.

19.00 Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński.

19.20 Odczyt z cyklu „W krainach półksiężyca, sfinksów i piramid" p. t. „Meczety Kairu" — wygłosi prof. Bohdan Richter.

19.45 Nadprogram i komunikaty.

19.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.

20.00 Rozrywki umysłowe — wygłosi por. Cyprjan Jabłonowski.

20.30 Koncert wieczorny.

21.10 Kwadrans literacki. Nowelę „O grochu przy drodze" A. Dygasińskiego — odczyta p. Tadeusz Bocheński.

21.25 Dalszy ciąg koncertu.

22.00 Komunikat lotniczo-met. policyjny i nadprogram.

22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Zakusy podbicia cen

na chleb i przetwory mięsne

Onegdaj odbyło się posedzenie komisji do badań cen. Posiedzenie to zostało zwołane w związku z postulatami piekarzy, którzy zwrócili się do magistratu o podniesienie cen na pieczywo żytnie, przyczem tendencję zwyżkową delegacja piekarzy tłumaczyła tym, że na rynku mącznym nastąpiła zwyżka na mąkę żytnią.

Powiadamione o zwyżce cen mąki żytniej władze wojewódzkie zarządziły przeprowadzenie przyczyn zwyżki cen i jednocześnie wydały odnośne zarządzenia komisji lotnej strostwa grodzkiego m. Łodzi, aby pociągała do odpowiedzialności wszystkich piekarzy i rzeźników, którzy starają się wykorzystać obecne trudności komunikacyjne i śrubują sztuczne ceny na artykuły pierwszej potrzeby. (p).

Sądy pracy działają w całej pełni

Za zmuszanie robotników do pracy ponad ustawową ilość godzin

skazano wczoraj dwie firmy

Wczoraj sąd pracy w Łodzi rozstrzygał szereg spraw wniesionych, bądź to pracowników przeciwko pracodawcom, bądź przez inspektora pracy.

Firma Luksenburg i Strykowski, mieszcząca się przy ul. Targowej 55, oskarżona była przez inspektora pracy o niewykonywanie jego zarządzeń. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostali Adolf Martin, kierownik firmy, i Salomon Waldy, jego zastępca. Sąd rozpatrzywszy spór zdecydował uwolnić od odpowiedzialności Adolfa Martina i Walda skazał na 250 złotych grzywny, z zamianą na dwa tygodnie aresztu, oraz na pokrycie kosztów sądowych.

Firma Zacharjusz Zarębski i S-ka mieszcząca się przy ulicy Senatorskiej 27 oskarżona została za to, iż zmuszała swoich pracowników do pracy ponad 10 godzin na dobę. Sąd pracy skazał wspomnianą firmę na 50 zł. grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu i pokrycie kosztów sądowych.

Firma Zjednoczeni Rzeźnicy w Łodzi oskarżona została przez inspektora pracy za zatrudnianie pracowników swych po 16 godzin na dobę. Sąd skazał przedstawiciela firmy Józefa Włodarskiego na 150 zł. grzywny, z zamianą na 2 tygodnie aresztu i pokrycie 15 zł, kosztów sądowych. Pozatem za podobne przewinienia sąd skazał Aleksandra Goldberga na 100 zł. grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu i pokrycia kosztów sądowych. (p).

Dr. med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na **Andrzeja 5**

Tel. 59-40.

Przyjmuje od 8—10 od 5—9 wiec

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dzieło sir A. Monda zachwiane

Opinja publiczna całej Anglji jest poruszona faktem, którego skutki jeszcze trudno przewidzieć, mającym jednak wielki wpływ na dalszy przebieg dzieła, poczętego przed rokiem przez sir Mond'a, obecnie lorda Melchett, nazwanego „pokojem przemysłowym" lub „najlepszym sojuszem" między pracodawcą i robotnikiem. Od powodzenia tej akcji zależy, według zdania wielu, pokój społeczny i przyszłość narodów. Plan Mond'a, omawiany niejednokrotnie na łamach prasy polskiej, jest już znany in merito szerokiemu ogółowi. Ale to, co nastąpiło ubiegłego tygodnia na drodze jego wykonania, stawia odrazu pod znakiem zapytania doprowadzenie do skutku poczętego dzieła i każe budować sceptyczne horoskopy na dalszy przebieg jego tworzenia.

Jak wiadomo w lipcu ub. roku odbyła się w Swansea konferencja t. zw. „Mond - Turner", która omówiła możliwości i drogi, prowadzące do skoordynowania w pracy dwuch zasadniczych czynników produkcji oraz dwuch obozów społecznych — pracy i kapitału, robotnika i pracodawcy. We wrześniu zaś tegoż roku większość kongresu T. U. C., popierana przez opinję publiczną, przyjęła wnioski konferencji poprzedniej, w specjalnie wydanym raporcie, dającym między innemi konkretny plan utworzenia „narodowej rady przemysłowej".

Rada ma na celu: 1) zbierać się co trzy miesiące dla badania różnych zagadnień związanych z przemysłem; 2) utworzyć stałą komisję mieszaną mianującą członków komisji rozjemczych; 3) utwozyć stały organ, któryby się zajął wyłącznie sprawami przemysłu i pracy pod kierownictwem rady. Rada ma być utworzona z przedstawicieli robotników, członków Trade - Unionów z jednej strony, oraz z przedstawicieli przemysłowców, zorganizowanych w federacji przemysłu angielskiego i konfederacji związków pracodawców — z drugiej strony.

Raport trade-unionów został przedstawiony dwu wymienionym organizacjom pracodawców dla aprobaty.

I oto 13 lutego odbyła się konferencja przedstawicieli obu związków przemysłowców dla omówienia tej propozycji, a jej rezultatem było złożenie na ręce sekretarza trade - unionów p. Council'a wspólnego listu z oświadczeniem, iż obie federacje pracodawców w organizacji narodowej rady przemysłowej brać udziału nie mogą. Chcąc jednak uczynić wszystko możliwe do stworzenia „pokoju przemysłowego", oba związki proponują p. Council'owi ustalenie daty, dla zwołania konferencji przedstawicieli trzech zainteresowanych organizacji w celu „wyjaśnienia reprezentantom robotniczym tych trudności, które napotkały związki pracodawców przy omawianiu kwestii stworzenia rady przemysłowej".

Już w końcu b. miesiąca zbierze się rada główna trade - unionów dla zajęcia stanowiska wobec tej odpowiedzi przemysłowców.

Trudno przewidzieć rezultat tej konferencji oraz ewentualne skutki całej sprawy. Można jednak narazie skonstatować: 1) że organizacje przemysłowców oficjalnie uznały T. U. C. jako organ reprezentujący ogół robotniczy; 2) że pod „pokojem przemysłowym": „najlepszym sojuszem" rozumieją przemysłowcy w sensie bardzo szerokim „współpracę przemysłową" — która była podstawą poprzednich półoficjalnych trwających od roku dyskusji i pertraktacji między leaderami T. U. C. a przemysłowcami zgrupowanymi wokół lorda Mond'a.

Ci ostatni liczą mimo wszystko na możliwość dalszych rozmów i zwołanie proponowanej przez związki przemysłowców konferencji w najbliższym czasie. P. Ben Tilett jednak, prezes T. U. C. i zastępca p. Turnera wyraził opinję iż odpowiedź przemysłowców sparaliżowała dzieło prowadzone od roku nie tylko z wielkim wysiłkiem ale i powodzeniem.

Ponieważ takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał, więc też nic dziwnego, że prasa angielska szeroko komentuje wytworzoną sytuację.

„Daily Telegraph" — wnioskuje o rozbieżności interesów obu związków pracodawców, z których jeden zajmuje się kwestją pracy a drugi względami ekonomicznemi i handlowemi i mocno ubolewa nad listem przemysłowców.

St. Cun.

Giełda

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

Gotówka.

Dolary —.—

Czeki.

Londyn 43,28
N. York 8,90
Paryż 34,83 i pół
Praga 26,44
Szwajcarja 171,52
Wiedeń 125,30
Włochy 46,74
Marka niemiecka 211,68

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Bank Dyskontowy 138
Bank Polski 175,25 176
Bank Zarobkowy 85
Bank Handlowy 120
Cukier 41,75
Węgiel 88, 87
Starachowice 34.
Tow. Spółdz. 100
Siła i Światło 140
Firley 52,50
Lilpop 35,75
Haberbusch 215

Wiadomości sportowe

Drugi dzień zawodów hokejowych

o mistrzostwo drużyn szkolnych

Drugi dzień turnieju hokejowego, rozegrany w dniu wczorajszym na stawie (małym) w Helenowie należał do ciekawych. Zwłaszcza drugie spotkanie było b. interesujące.

Przebieg wczorajszych zawodów wypadł, jak następuje:

Gimn. im. Piłsudskiego — Gimn. p. Idzikowskiego 0:0.

Więcej szans na uzyskanie zwycięstwa posiadało gimn. p. Idzikowskiego.

Gimn. p. Tomaszewskiego — Gimn. Niemieckie 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Zwycięzca od początku zawodów nadał grze ostre tempo; rezultatem czego była zdobyta bramka przez Koszyka. Drugiej prawidłowo strzelonej bramki sędzia nie uznał.

W drugiej serji gimn. „Niemieckiemu" udało się wyrównać wskutek błędu obrony przeciwnika — przez Sauera.

W ostatniej serji zwycięską bramkę uzyskuje również Koszyk dla swych barw.

Sędzia p. Glicensztajn.

Dziś dalszy ciąg turnieju, który się zakończy prawdopodobnie w poniedziałek.

Światowe mistrzostwa strzeleckie

odbędą się w Sztokholmie

Strzeleckie mistrzostwa świata odbędą się jak wiadomo w sierpniu r. b. w Sztokholmie przy udziale 24 narodów. Program zawodów obejmuje: strzelanie z broni długiej wojskowej i dowolnej na 300 mtr., strzelanie z broni krótkiej na 50 mtr., strzelanie małokalibrowe i strzelanie myśliwskie. Polska przygotowywać się będzie do zawodów tych bardzo pilnie i w pierwszych dniach kwietnia przybędzie świetny trener - szwajcar Linhard. Do treningów przeznczono 32 wojskowych i 10 cywilnych zawodników. Drugi okres treningów rozpocznie się w maju już przy udziale tylko 22 kandydatów do reprezentacji polskiej.

Polscy lekkoatleci w Berlinie

W Berlinie w dniu 5 maja rozegrany będzie doroczny między narodowy bieg uliczny dookoła Berlina, przyczem na bieg ten otrzymały zaproszenie kluby polskie.

Lekkoatleci A. Z. S.-u startować będą w maju w Budapeszcie na zawodach międzynarodowych, zaś w sierpniu wezmą udział w dorocznych mistrzostwach akademickich w Budapeszcie.

Potrzebni

INKASENCI

z kaucją.

Zgłaszać się do administracji „Głosu Polskiego", Piotrkowska 106

Najmodniejsze ręczne filetowe, **STORY, KAPY i OBRUSY** tiulowe i inne dostarcza

ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO

81 PIOTRKOWSKA tel 55-90, pop. of., I p. **81**

Dr. A. Sztejnberg
ul. 6 Sierpnia 3
tel. 4-91

Tańców Nowoczesnych

jak: Slow fox Tango, Black-bottom, Walc angielski, Blues, Boston, Polonję i Warszawiankę wyucza dypl. nauczyciel

HENRYK HENRYKOWSKI

w prywatnym mieszkaniu przy ul. **Gdańskiej 9, tel. 66-93** w asystencji wybitnego mistrza. Lekcje pojedyńcze i w kompletach

Przewidujemy

olbrzymi nawał pracy w okresie przedświątecznym, radzimy P. T. Klijenteli — celem punktualnego — i troskliwego wykonania —

już teraz

oddawać swą garderobę do

chemicznego czyszczenia i farbowania

Kodich i Goldo

Parowa Chemiczna Pralnia i Farbiarnia oraz wyprawianie i farbowanie skór ek futrzanych.

FILJE: Piotrkowska 4, 67 i 147 tel. 27-97 Główna 48, Napiórkowsk. 39 i Rzgowska 47.

193—n

Miejski Kino na ograf oświatowy
Wodny Rynek (Róg Rokicińskiej)
Tel. 15-28 Dojazd tramwajami 16 i 10.
PROGRAM Nr. VII
Dla dorosłych:
ANIOŁ ULICY
Dramat w 10-ciu aktach
W głównych rolach:
Janet GAYNOR i Charles FARRELL
Początek seansów od godz. 15 i 17 w soboty i niedziele o godz 15 i 15
Dla młodzieży:
ROBINZON w DŻUNGLI
Obraz w 10 aktach według powieści I. R. WYSSA pod tytułem „Szwajcarski Robinson" (Serja I-sza).
Początek seansów od godz. 13.45 i 21 w soboty i niedziele 13.45, 13 45 i 21.
Nast. program: **Pan Tadeusz**

Dr. med. H. Gutsztadt
akuszer-ginekolog
Zachodnia 62
(Cegielniana 23)
Telef. 29 52.
Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

Obwieszczenie.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod Nr. 815 d przy ulicy Żeromskiego przez małż. Siedlanowskich, pożyczka dodatkowa zł. 78.000.—

2) pod Nr. 707 a przy ulicy Wólczańskiej, przez Ludwika Breslera, pożyczka dodatkowa zł. 60.000.—

3) pod Nr. 1121 a przy ulicy Kilińskiego, przez F. Hanneman, pożyczka dodatkowa zł. 150.000.—

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Łódź, d. 23 lutego 1929 r. Nr. 685.

Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych, Komunalnych i Społecznych
ul. Sienkiewicza 40. Tel. 41—22.
Od wtorku dnia 19-go do poniedziałku dnia 25-do lutego 1929 r. wł.
Z dymem pożarów
(Matka Nieznanego Żołnierza)
Cudowna pieśń miłości i zwycięstwa. Podniecająca i wzruszająca do łez apologja na cześć pokoju i potępienia największej hańby ludzkości — wojny między ludźmi. Słynnej reżyserji A. Rydera i A. Dupes'a.
W rolach głównych:
Jean Murat, Michèle Verly i inni
NASTĘPNY PROGRAM:
„MARYLU"
(Księżniczka na wygnaniu)
W roli głównej: LYA DARA
Początek seansów w dni powszednie, z wyjątkiem sobót, o godz. 5 m. 20, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 9.30.
Na I-szy seans ceny miejsc zniżone.

Dr. med. Bolesław Siwiński
Choroby umysłowe i nerwowe
przyjmuje codziennie od 5—7 po poł.
Nawrot 1a II p. mieszk. 24.

Dr. med. J. STUPAY
Specjalista **chorób oczu**
wznowił przyjęcia
Piotrkowska № 76
Tel. 71-95
Ordynuje od 2—3 i od 5—7.

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10—12

Zamiana mieszkań
Poznań — Łódź
Bardzo ładne i suche 7-pokojowe mieszkania ze wszelk. wygodami w dobrym domu naprzeciwko Parku Wilsona w Poznaniu położone, jest natychmiast lub później do odstąpienia wzamian 4 lub 5-io pokojowego mieszkania w Łodzi z wygodami i w porządnym domu. — Zgłoszenia pod „Wilson" do administracji „Głosu Polskiego".

Ukazało się dzieło znanego rosyjskiego liierata **B. Szeftla** pod tytułem: 126—
„PIENIĄDZE"
w przekładzie polskim **M. Brauna**
Nabywać można w głównym składzie **Fiszera** i we wszystkich księgarniach.

MĘŻCZYŹNI,
cierpiący na niemoc płciową, otrzymają za zwrotem kosztów przesyłki w wysokości 1 zł. ewent. znaczkami pocztowemi bezpłatnie moją książkę o mym sensacyjnym wynalazku:
„HEUREKA"
Adres: ARTUR INDIG, Cluj 3 (Kumunia) ul. Universitatii 1.

Sklep galanterji
i ozdób wojskowych, policyjnych, strażackich i uczniowskich
K. Jarocińskiej
KONSTANTYNOWSKA 57
(dawniej Piotrkowska 121.)

Szkoła tańców nowoczesnych
ZYGMUNTA HENRYKOWSKIEGO
Cegielniana 48, pryw. 57, tel. 68-43.
Przyjmuje nadal zamówienia na lekcje tańców dla początkujących, zaawansowanych i pojedyńczo. — Lokal czynny od 10 rano do 10 wiecz.
179—s

Poważna firma poszukuje kilka inteligentnych
Pań i Panów
do sprzedaży zupełnie bezkonkurencyjnej i dla każdego człowieka życiowo ważnej nowości. Przy wykazaniu zdolności awans. — Osobiste zgłoszenia z dokumentami Łódź, Przejazd 14, I-sze piętro, lewa strona, w sobotę od godz. 10—12 i 14—17. 158-d

CASINO

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Osnuty na tle świetności dworu ostatnich carów i grozy podziemnej roboty rewolucjonistów, potężny dramat miłosny oficera, staczającego walkę między honorem a miłością kobiety

ADJUTANT CARA

W roli głównej niezapomniany bohater „Tajnego Kurjera" **IWAN MOZŻUCHIN** oraz najpiękniejsza z najpiękniejszych włoszek **CARMEN BONI**

Tytułowa rola tego wstrząsającego szlagieru ekranowego, dzięki swemu rycersko-romantycznemu charakterowi, pozwala Mozżuchinowi na wykazanie swej niezrównanej maestrji w najdoskonalszem oświetleniu.

Muzyka pod dyr. L. KANTORA. — **W soboty i niedziele od 12-ej do 3-ej po poł. ceny wszystkich miejsc zniżone.**

Wyciąć.

KOBIETY!

Nie czekajcie do jutra — napiszcie natychmiast jak długo menstruujecie. W wypadkach chorobliwej przewlekłości menstruacji obstalujcie polecany przez lekarzy higieniczny środek.
Cena: 1 garnitur — zł. 25.—
Organiczne zniekształcenia wykluczone. Nieszkodliwość gwarantowana. Wpłaty przekazem lub za zaliczką pocztową.

Listy dziękczynne:

p. E. Sch. z S. pisze. „Odniósłszy duże korzyści, będę dalej polecała".
p. R. z L. pisze: „Od wielu miesięcy przysyłka pańska przynosi mi nieocenione usługi. Proszę o powtórne przysłanie".

Joseph CYFKA. Berlin C. 2 (20), Schliessfach 19.

NOWY "SZAMPION" — ERSKINE SIX

Nowy Club Sedan typu „Erskine Six" posiada wszystkie te wartości, któremi poszczycić się mogą samochody najwyższych gatunków. Jest on najtańszym modelem wśród modelów „Erskine" pomimo to, że Studebaker wyposażył go w najwyszukańsze oznaki elegancji spotykane jedynie w najdroższych samochodach.
Nowe, harmonijne układy kolorów i wytworna linia rysunku nadwozia stanowią wspaniałe uzupełnienie doskonałości technicznej samochodów „Erskine". Wnętrze nadwozia jest obecnie obszerniejsze, obite pięknym materjałem pluszowym. Drzwi szerokości 90 centymetrów. Przyjemny w prowadzeniu, oszczędny w utrzymaniu, nowy Club Sedan „Erskine Six" przedstawia najwyższą wartość samochodu marki Studebaker przy wyjątkowo niskiej cenie.

CZĘŚCI ZAPASOWE STALE NA SKŁADZIE

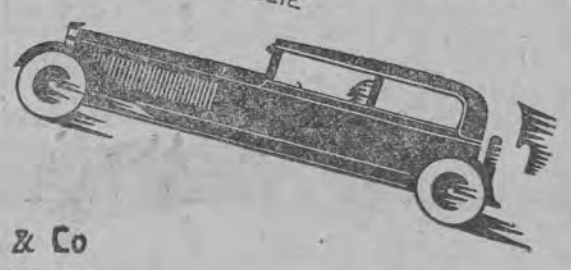

Max Fischer & Co
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 177.
Telefon 461.
SKŁADNICA DLA PRZEDSTAWICIELI W POLSCE:
AUTO TRADING CORPORATION A-G.
GDAŃSK, HOPFENGASSE 74. Adres telegr.: AUTRA, GDAŃSK.
SAMOCHODY — AUTOBUSY — CIĘŻARÓWKI — CZĘŚCI ZAPASOWE.

STUDEBAKER

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuje
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet. Światło leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PO..ADA 3 ZŁ. 154—8

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki
Porada 3 złote
Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Naświetlania lampa kwarcowa Roentgen. Elektryfikacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. 74—21
W niedzielę i święta do godz. 2 po p

Wolne miasto Gdańsk.

Kasyno Sopoty
Przez cały rok otwarte
Roulette
Baccara
Cercle prive
Informacje: Warszawa tel: 157-31. również Kasyno Sopoty.

Hotel - Kasyno
Nowoczesny nowowybudowany hotel. Piękne położenie z widokiem na morze. Ostatni komfort. Ciepłe kąpiele morskie. Międzynarodowa kuchnia.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli —— po cenach niżej konkurencyjnych ——
J. OLEJNICZAK, Główna 14.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze

Dr. med.
Dr. med. S. Warszawski
Piotrkowska 55, tel. 12 14.
chor. wewn., spec. żołądka i kiszek
godz. przyjęć od 7—8 w.
przyjmuje również **w Lecznicy**
150 **Piotrkowska 157,**
godz. 3—4 po poł

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT
TELEFON 79-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł., dla niezamożnych,
CENY LECZNICZE.

Doktór
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampą Kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuję od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp w niedzielę i święta od 9—1.
Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnią. 72—28

Zęby Sztuczne
na dogodnych warunkach. Gwarancja za dobry materjał i solidne wykonanie.
Laboratorjum zębów sztucznych
Piotrkowska 99.

Dr. med.
S. BOGUSŁAWSKI
leczy naturalną **bezlekarstwową** metodą **Kręgarstwa.**
Choroby: nerwowe (astma, niemoc płciowa) przemiany materji (reumatyzm) i kobiece
Godz. przyjęć od 5 do 8 wiecz.
Nawrot № 2, I piętro, front, III brama

Dr. med.
LUDWIK RAPEPORT
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
ul. Pr. Narutowicza (Dzielna) 25,
Telefon 44-10.
Godz. przyjęć od 1—2 i od 4—8 p. p

Dr. Ign. Margolis
Specjalista chorób oczu
Aleja Kościuszki Nr. 13
Telefon 65-17
Przyjmuje codziennie od 12—2 i 7—8, w niedzielę 1—2

NASIONA
pierwszej jakości,
rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz **narzędzia i przyrządy** ogrodniczo - pszczelnicze polecają składy
L. JASINSKIEGO
prowadzone od 1870 r.
w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telef. 125,
w ŁODZI ul. Św. Andrzeja 10, telef. 68-56.
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

Dziennie do 25 zł.
może każdy zarobić, nie wyłączając Pań, przy łatwem zajęciu (nawet przy biurku) przez 2—3-ech godzin pobocznej pracy.
Informujcie się spiesznie. **„Verlag Aufbau", Berlin Nr. 4.** 145-d

OGŁOSZENIA DROBNE

MŁODA INTELIGENTNA OSOBA poszukuje posady jako gospodyni umiejąca szyć i dobrze gotować, najchętniej do samotnego, może być i na wyjazd. Wiadomość w Pabjanicach, ulica Piękna № 28 A Kowalska 156-d

URZĄDZENIE SKLEPOWE składające się: z szafy i kontuarów sprzedam Wiadomość w adm. „Głosu Polskiego". 174—f

UNIEWAŻNIAM WEKSEL na zł. 47 wystawiony przez Apolonię Rizymont na zlecenie Leo Druckiera, płatny 20.III.29 r. 169—f

LEKCJE MUZYKI na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Zielona 23 m. 24, III p. 171—f

MASZYNA DO SZYCIA do sprzedania bebenkowa Singera damska Przędzalniana 4, m. 4. 168-f

PIEŃKI RZEŹNICZE sprzedam Kilińskiego 32. 176—f

TKALNIA MECHANICZNA 9 krosien, szpulmaszyna, treibmaszyna i t. p. (w własnym budynku fabrycznym) do wydzierżawienia od zaraz. Oferty sub. 1. M. S. 177—f

PIEKARNIA do sprzedania, składająca się z piecowni, odrabialni, chłodni, magazynu na makę, szatnia oraz koń z uprzężą, turgon i resorka. Wiadomość w adm. „Głosu Poskiego", Piotrkowska № 103. 13—d

SPOLNIKA z kapitałem 20.0 złotych poszukuje do zakładu ślusarsko-mechanicznego już prosperującego b. dobrze Oferty składać osobiście: „Informator" ul. Piotrkowska 110 od godz. 5—7-ej po poł.

PLAC BUDOWLANY 3500 l.² do sprzedania w Chojnach. Wiadomość u Mondrzejna, 6-go Sierpnia 21[illegible], II p. front. 181—f

POSZUKUJĘ POKOJU z kuchnią lub pojedyńczy od zaraz, ewentualnie zamieszkam jako współlokatorka z niezależną osobą. Of. dla poszukującej 175—f

BUCHALTER PODATKOWIEC prowadzi księgi zestawia bilanse, odrabia zaległość. Nauka 30 lekcji po zł. 1.0. Przejazd 40 m, 18. 178 f

ZGUBIONO LEGITYMACJĘ zapomogową za № 31.759 wydaną na nazwisko Leokadji Rzeźniczak, zam. przy ul. Głównej 28. 182—f

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50.—; zagranicę — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy.
1 strona i w tekście 40 groszy strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 5 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 15 zł. Ogłoszenia zamiejscowe opłacane są [illegible] foc. firm za gr. o 100 pr., za zastrzeżone miejscowe dopłata

Odbito w drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i Wydawca Wanda Sachs